№ 95. Kraków 27 Kwietnia — Wtorek. Rok 1858.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Ogłoszenie przedpłaty.

Przedpłata na miesiące **Maj** i **Czerwiec** na dziennik **„CZAS"** wynosi:

w miejscu . . . . złr. 4 kr. —
pocztą . . . . . „ 4 „ 48

Administracya Dziennika „Czas".

Kraków 26 kwietnia.

Te same oznaki nieukontentowania, nieufności, wahania się, niepewności o jakich przed ośmiu dniami mowa była przy sprawozdaniu z sytuacyi politycznéj europejskiéj, trwają ciągle. Poczet ich powiększył się wypadkiem procesu Bernarda. Wyrok sądu przysięgłych uniewinniający go, a bardziéj jeszcze oklaski z jakiemi został przez publiczność angielską przyjęty, dały pochop dziennikowi *Univers* do nader ostrego wystąpienia przeciw narodowi angielskiemu; *Constitutionnel* zaś posunął się daléj jeszcze, nie tyle w potępieniu ducha narodowego, ile w pogróżce, że Cesarz Francuzów nie byłby w stanie powstrzymać oburzenia, jakieby ogarnęło Francyę, gdyby obrona Bernarda znaną była w kraju. Zdaniem więc tego półurzędowego dziennika, wojna wisi na włosku, bo czegożby potrzeba aby wybuchła? oto rozpuścić po kraju sto tysięcy egzemplarzy mowy, jaką miał adwokat James w obronie Bernarda. Lubo tak nie jest, i rząd francuski zapewne nie idzie tak daleko, przynajmniéj w téj chwili, jak tego dowodzi inny dziennik półurzędowy *La Patrie*, który w umiarkowanych wyrazach stara się łagodzić wrażenie sprawione artykułem *Constitutionnela*, wszelako ciągle mówią o wojnie. *Globe* angielski donosi, że Cesarz pytał marszałków, jakie jest usposobienie armii. Marszałek Castellane miał odpowiedzieć krótko: „Armia się nudzi, N. Panie. Lecz na to aby się bić można, trzeba dwóch koniecznie. Na kogoż ma uderzyć?" (*Sire, l'armée s'ennuit. Pour se battre il faut être deux: sur qui faut-il qu' on tape?*) Wymysł to bezwątpienia dziennikarza angielskiego, ale dowodzi, jakie usposobienie Anglicy przypisują Francyi. Zawsze to niezadowalniający dla giełdy symptomat, gdy podczas pokoju rozprawiają o wojnie, chociażby nawet na to tylko, aby dowodzić, że wojny nie będzie.

Zresztą dzienniki angielskie na artykuł *Constitutionnela* odpowiadają po większéj części ironicznie. *Times* z udaną powagą donosi, że nikt nie musiał być tyle kontent z wyroku co sam Cesarz Fruncuzów, który w pismach swoich (*Times* cytuje ustępy) oddawał zasłużone pochwały sądom przysięgłych w Anglii. Inne dzienniki londyńskie na podstawie swoich korespondencyj paryskich utrzymują, że wyrok w sprawie Bernarda przyjęty został dobrze we Francyi, przez co chcą dowieść nieprzychylnego usposobienia Francyi dla Cesarstwa. W obec takiéj goryczy, położenie marszałka Pélissiera jest nader trudne. Wprawdzie sprawa utrzymania przymierza zależy od dobréj chęci obu gabinetów. Francya okazuje jéj wiele, ale czy hr. Derby podniesie bil o spiskach lorda Palmerstona? o tem nie słychać. Tymczasem p. D'Israeli przedłożył w Izbie niższej propozycye względem Indyj, które mają bil zastąpić. Oświadczył, że jest gotów cofnąć swój bil pod warunkiem, aby lord Palmerston toż samo uczynił. Ale lord Palmerston tego niechce i owszem zabiera się walczyć przeciw propozycyom ministra, i to z pomocą lorda Johna Russell, z którym jak piszą, miał się połączyć. Jeżeliby tak było, to gabinet torysów mocno jest zagrożony.

Wydział związkowy w Frankfurcie nie złożył jeszcze sprawy nad propozycyami duńskiemi z 25go marca. Samo złożenie sprawy i opinia wydziału jeszcze nie przesądza tego przedmiotu, bo podobno w wydziale są za odrzuceniem propozycyj duńskich, a w pełném zebraniu nieco łagodniéj rzecz tę osądzają. Dzienniki kopenhagskie grożą znów że Dania w razie odrzucenia jéj ostatnich propozycyj, ma zamiar nietylko nowych nie czynić koncesyj, ale nawet teraźniejsze cofnąć. Powiedzieliśmy już nieraz, że spór ten wprzód znuży uwagę publiczną nim się doczeka rozwiązania. Poznać to już dziś w dziennikarstwie niemieckiém, które wielce ostygło w swoim pierwszym zapale.

Według depeszy telegraficznéj, rozprawy Izby turyńskiéj nad prawem drukowém i reorganizacyą sądów przysięgłych zakończyły się w ogólności przyjęciem projektu rządowego. Rozprawy te miały w sobie więcéj materyału demonstracyjnego niż prawodawczego, odnosiły się więcéj do polityki zewnętrznéj niż wewnętrznéj. Jeśli projekt przyjętym zostanie, co zapewne nastąpi, poprawki przy dyskusyi paragrafów znacznie go osłabią, ale rząd francuzki będzie mógł powiedzieć, że na pozór stało się po jego woli. Pierwsza część prawa tycząca się prasy, mniéj napotka oporu, ale druga o przysięgłych wątpić można, aby się utrzymać zdołała.

Sądząc po zapowiedzianem przybyciu Fuada paszy do Paryża w pierwszych dniach maja, wnosićby należało, iż się zabiera na konferencye. Jakoż utrzymują, że takowe nastąpią w połowie przyszłego miesiąca. Epoka zdaje się przynajmniéj za bliską, zwłaszcza, jeżeli sprawa Księstw Naddunajskich ma być pierwéj dyplomatycznie rozwiązaną, a raport komisarzy zaledwie wygotowany, ma wynosić przeszło tysiąca stronnic. Piszą również, że konferencye będą nader krótko trwały, że prócz kwestyi Księstw Naddunajskich, żadną się inną nie zatrudnią. W takim razie wpływ konferencyj zmalałby do nader drobnych rozmiarów. Lecz są to wszystko domysły, które o tyle zasługują na wzmiankę, o ile dotykają sytuacyi ogólnéj w polityce europejskiéj.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 23 kwietnia.

ꙍ W liście moim z 20 b. m. donosiłem wam o posłuchaniu otrzymaném przez założycieli kolei galicyjskiéj u N. Pana, oraz o łaskawém przyjęciu, jakiego doznali. Pisząc w pośpiechu wyraziłem się, że to była deputacya Rady zawiadowczéj kolei żelaznéj galicyjskiéj. Wyrażenie to prostuję, albowiem było niedokładne. Między osobami, które miały zaszczyt być na audyencyi u N. Pana byli nie tylko sami członkowie Rady zawiadowczéj, ale założyciele kolei, którzy zjechawszy do Wiednia lub będąc w tém mieście, mogli złożyć N. Panu podziękowanie za otrzymaną koncesyę. Wszakże nie wszyscy założyciele ci zwłaszcza, którzy we Lwowie lub daléj mieszkają, mogli być na czas uwiadomieni i zdążyć, aby się z innymi w téj dziękczynnéj demonstracyi połączyć. Przekona was o tém z resztą najlepiéj alfabetyczna lista członków, którzy w rzeczoném posłuchaniu wzięli udział; listę tę wam przesyłam.

Byli na audyencyi u Cesarza panowie: prezydujący książe Leon Sapieha; członkowie: hr. Józef Baworowski, Maurycy Haber *), książe Karol Jabłonowski, Wincenty Kirchmajer, hr. Kazimierz Lanckoroński, M. Rachmiel Mises, hr. Adam Potocki, hr. Edward Stadnicki, hr. Kazimierz Starzeński, hr. Henryk Wodzicki, hr. Wit Żeleński.

Książe Sapieha opuszcza Wiedeń w tych dniach. O ile słyszałem, jutro rannym pociągiem ma się udać do Krakowa.

*) Przy podaniu nazwisk powyższych w „Kronice" przeszłego numeru pisma naszego, wcisnęły się pomyłki: opuszczono p. Habera, a zamiast: hr. Kazimierz Starzeński, wydrukowano hr. Kazimierz Stadnicki. (P. R. Cz.)

Poznań 23 kwietnia.

λ. Uregulowanie stałe okręgów obiorczych na sejm państwa, należy zaiste do fundamentu konstytucyjnego gmachu. Póki nie będzie stałych okręgów, póki władze administracyjne będą miały wolny wrąb w te pierwotne podstawy, tak długo nie będzie mogło uformować się w kraju żadne stałe porozumienie się dotyczące interesów najżywotniejszych części jego. Uwaga ta ogólna, ma dla nas, mieszkańców W. K. Poznańskiego, tem większe znaczenie. Bo nietylko, że okręgi oborcze takie jakie są n. p. u nas, wyradzają większości anormalne, ale nadto wyrodzić innych nie są w stanie. Nikt dokładnie powiedzieć nie jest w stanie, kogo i co reprezentować będą i reprezentują owe obiory. Prawica sejmu w Izbie II twierdziła, że wpływ przemożny władz na obiory zawsze jest zbawienniéjszy, aniżeli szkodliwa agitacya i korrupcye. Wtedy przecież nienależało prawicy tak bardzo deklamować przeciw obiorom we Francyi.

W zeszłym tygodniu obchodzono w gimnazyum Trzemesznieńskim jubileusz byłego dyrektora tegoż gimnazyum, p. Meissnera. P. Mejssner był już za Ks. Warszawskiego nauczycielem przy szkołach pijarskich w Rydzynie.

Kolegami jego wówczas byli znani dziś jeszcze profesorowie: Adryan Krzyżanowski, zmarły 1852 i Tomasz Dziekoński. Przeniesiony jeszcze za Ks. Warszawskiego do Trzemeszna, znalazł p. Meissner zaledwie 10 uczniów w szkole. Starania jego i niezmordowana pieczołowitość podźwignęła tak dalece, jak się dowiadujemy, ową szkołę w Trzemesznie, że niezadługo uzyskała godność gimnazyum, którą ma do dziś dnia! Władza duchowna Gnieźnieńska i prezes prowincyi nie zaniedbali przesłać sędziwemu jubilatowi powinszowań, z uznaniem niedwuznacznem prawdziwych zasług, położonych około oświaty kraju.

Jak słychać, młody książe Fryderyk Wilhelm wraz z żoną, zamyśla w czerwcu odwiedzić Poznań. Krok ten — myślimy, znajdzie z naszéj strony stosowne ocenienie. Mamy nadzieję, że spojrzy na nasze stosunki tym wzrokiem, jaki zwykł cechować dostojną młodość, któréj otwiera się pole do wielkich rzeczy.

Susze nie przestają nas trapić, a są to susze raz mroźne, drugi raz skwarne. Obawiamy się o zasiewy jarzynne.

Posener Ztg z 22go t. m. zawiera artykuł wstępny, zaczynający się od słów: *Regulacya stosunków włościańskich i ich przeciwnicy*, do których liczy korespondenta z Poznania, odgrzebując jego dawny list zbijający inny list w piśmie waszem ze Lwowa. Nie mam potrzeby zastanawiać się nad tą sprawą, napomknę tylko, że autor owego artykułu w *Posener Ztg*, zdaje się w wysokim stopniu posiadać to, co Francuz nazywa *esprit des escaliers*, to jest, przypomina mu się na schodach dopiero, co chciał powiedzieć w salonie. Może przecież, że zachciało się *Posener Ztg* grać rolę łatwą cywilizatorki, opiewając innym dziennikom niemieckim, czem to są właściwie Polacy i jak należy bezwzględnie z nimi postępować w imie cywilizacyi. Innym razem byłoby nas nawet w *Posener Ztg* uderzyło twierdzenie podobne, jak to które umieściła w tymże artykule z 22go to jest, „że o upadku własności gruntowej u nas nie może być mowy, bo obecne klęski finansowe są tylko przechodnie." Dziś nas już nie uderza, tak jak wszelkie choćby i najgrubsze błędy, które wychodzą z dobrą miną na świat. Może podobna parcyalność *quand même* jest jedną z bezwzględnych potrzeb dla takiéj cywilizatorki, jaką jest *Posener Ztg*.

Kijów 2 kwietnia (spóźnione.)

Litwa i Ruś przeddnieprska, podzielona dziś na siedm oddzielnych prowincyj *) mają być przedmiotem naszych sprawozdań. Niezapowiadamy w nich, ani chronologicznego ciągu, ani potocznych szczegółów i wiadomostek, a głównie będziemy starać się zwracać uwagę, na fakta i sprawy mogące wyraźniejsze i szersze rzucać światło, na koleje domowego i społecznego życia tych prowincyj. W obecnéj chwili, gdy reskrypt Cesarza Aleksandra II, przygotowujący usamowolnienie włościan, wprowadza niejako kraj cały w epokę społecznéj reformy, mamy na wstępie zręczność do podniesienia jednéj z podobnych spraw.

Od dawna już Rosya czuła konieczność zniesienia niewolnictwa włościan, nietylko pozbawionych praw stanu, ale przywiązanych do majątków, a nawet do osoby swoich właścicieli, którzy wedle prawa uważają się zarazem za posiadaczy wszystkiego ich mienia. Dziwnie bo jakoś odbijał, obok uczestnictwa monarchów rosyjskich w świętem przymierzu i w traktatach mających na celu zniesienie handlu murzynami, cały szereg ustaw dotyczących stanu włościan, a dający się poznać najlepiéj z następnéj formuły prawnéj używanéj w przedażnych tranzakcyach i przy poddaniu nieruchomych majątków zastawie kredytowych rządowych banków. Słuchajmy: „Przedaję, lub poddaję zastawie banku, majątek mój, z włościanami w liczbie *tylu to:* dusz męskich, z ich żonami, dziećmi, wnukami i wychowańcami płci obojéj, tak obecnemi, jakoteż biegłemi; z całą ich własnością, z budowlami do nich i do dworu należącemi, z bydłem ich i z polami ornemi, nieornemi" itd. Wahano się jednak oczywiście z użyciem środków stanowczych, lękając się zarówno szemrania szlachty, jak wybryków rozuzdanego pospólstwa. Jakoż pomniki prawne z czasów Aleksandra I, są zaledwo pierwszemi próbami w tym względzie. Dopiero Mikołaj I śmieléj przystępując do rzeczy, wydał wiele ustaw określających władzę panów nad włościanami. Zabroniono przedawać włościan oddzielnie od gruntu i na wybór jak zwierzę, dopuszczając tylko przedaż całych rodzin, z warunkiem, żeby nabywający szlachcic posiadał ziemię dla ich osiedlenia. Ograniczono bezwarunkowe wprzódy prawo wysiedlania włościan bez winy i sądu na Syberyę, w skutek arbitralnéj woli dziedzica. Wzbroniono przeszkadzać łączeniu się małżeńskich stadeł między włościanami należącymi do jednego majątku; mnożono coraz więcéj wypadków prawnych, w których opuszczenie form pewnych przy sporządzaniu aktów nadawało włościanowi wolność osobistą itd. Do radykalniejszych jednak środków, odnosi się wydana przez Cesarza Mikołaja ustawa „o obowiązkowych włościanach („objazatelnyje krestijanie") mocą któréj dozwolono dziedzicom wchodzić z gminami włościan w umowy, dla wzajemnego określenia praw i obowiązków, zamieniających pańszczyznę. O ile jednak wszelkie wzmiankowane ograniczenia zostawały po większéj części bez skutku i właścicielom nietrudno było obejść prawo, — o tyle plan obowiązkowych włościan, prawie nieznalazł zwolenników, okazał się zgubnym w praktyce nawet dla włościan, poddając ich, w zamian bezwarunkowéj władzy dziedzica, stokroć sroższemu ciemięstwu ziemskiéj policyi. Wprowadzone nakoniec w roku 1848, w guberniach podolskiéj, wołyńskiéj i kijowskiéj *Inwentarze* sporządzone niby na zasadzie miejscowych zwyczajów, miały określić wzajemne stósunki właścicieli z włościanami i być niejako próbą i wstępem do dalszych reform. Lecz sposób wprowadzenia tych inwentarzy podczas groźnych rządów ówczesnego jenerał-gubernatora Bibikowa, bez najmniejszego udziału szlachty, za pomocą ziemskiéj policyi i wiejskich parochów, zawsze zawistnych szlachcie, zdradził namiętny cel téj instytucyi, którą uważać należało raczéj za wyjątkowy środek, użyty w prowincyach odłączonych od Polski, dla pozyskania na stronę rządu sympatyi włościan i tem łatwiejszego odosobnienia ich od dziedziców. O wolności osobistéj, o utworzeniu gmin włościańskich nie było jeszcze wzmianki, a inwentarskie przepisy stósujące dawne miejscowe pańszczyźniane zwyczaje, do takichże zwyczajów praktykowanych w Wielkorosyjskich guberniach, krępując pozornie samowolność szlachty, nieulżyły losu włościan, podrażnionych cieniem swobody. Miały one tę chyba zasługę, że uchyliły daniny i daremszczyzny. Chociaż, powiedzmy nawiasem, ze skasowaniem danin, produkcya płócien i chów domowego ptastwa zmniejszyły się znacznie między włościanami; bo wolni od przymusowego zaopatrywania się w te artykuły dla dworu, z niewolniczą niedbałością nie troszczyli się o nie więcéj dla siebie i korzyści własnéj.

Bibikow, wyniesiony późniéj na ministra spraw wewnętrznych, starał się rozciągnąć regułę inwentarską w Małorosyi, na Białorusi i na Litwie. Lecz kres panowania Cesarza Mikołaja, wydalił go z ministeryum i jak widzimy, dał początek energiczniejszym reformom rządu w sprawie włości ńskiéj.

Jak postąpiono sobie wówczas w Małorosyi, żadnych niemamy wiadomości. Lecz szlachta białoruska, zagrożona w one czasy inwentarzami, stanęła silnie w obronie swoich przywilejów. Pomimo że to było za panowania Mikołaja, marszałkowie poważyli się wyjść z adresami, dowodząc niestósowności i szkodliwości tych instytucyi, a razem przywodząc na pamięć zasługi białoruskiéj szlachty dla tronu. Litwa zaś przekładając niedostateczność prawideł inwentarskich, i niedogodność ich dla stron obu, zażądała raczéj *zupełnego usamowolnienia włościan* na wzór sąsiednich nadbaltyckich gubernij. Zaniesione z tego powodu adresa, przeleżały bez skutku do końca przeszłego panowania i wojny wschodniéj. Poczem wzięte pod rozpatrzenie, użyte zostały za powód do wiadomego reskryptu, z dnia 17 (29go) grudnia zeszłego roku.

*) Wileńska, grodzieńska, kowieńska, mińska, kijowska, podolska i wołyńska.

Niemożemy tu wstrzymać uwagi; że Litwa, odcechowana w dziejach bratnią Unią z Polską, rozwija tenże pierwiastek społecznéj miłości w życiu wewnętrznem, i daje Rosyi inicyatywę do porównania w obliczu prawa dwóch stanów.

Zanim powiemy o dotychczasowych skutkach cesarskiego reskryptu, zatrzymamy się nieco nad niektórymi jego punktami i ogólnym kierunkiem.

Pamiętny akt, redagowany w sposób bardziéj doradczy niżeli nakazujący, tak się różni od imponującego zwykle stylu wszystkich ukazów i manifestów, że każe szukać powodów, téj konstytucyjnéj dworskości. Czemu przypisać, że rząd rosyjski wyrzeka się tu nawet inicyatywy saméj reformy, i przypisuje ją wyraźnie prowincyom litewskim? Sądzimy, że chce szlachcie stratę dochodnych przywilejów wynagrodzić uczestnictwem lub pozorem przynajmniéj uczestnictwa w urządzeniu téj reformy.

Co się zaś tycze prawodawczéj treści reskryptu, pomimo szczerych chęci przeprowadzenia reformy najspokojniéj, niezdołano jednak ominąć wielu teoretycznych i praktycznych omyłek, które stać się mogą przyczyną mnóstwa smutnych następstw.

Lękając się skutków nagłego przejścia włościan ze stanu niewolnictwa do swobody, położono nieodbity warunek stopniowego wprowadzenia reformy. Lecz unikając tym sposobem jednego niebezpieczeństwa, narażono się na drugie niemniej groźne. Lud chciwy pozbycia się nienawistnego jarzma, na głuchą źle zrozumianą wieść o zapowiadanéj mu swobodzie, niecierpliwi się i ciska na oślep. Niemogąc pojąć wyrozumowanych administracyjnych środków, widzi w idealnym dla siebie ukazie Cesarza, kartę nieograniczonéj, bezwarunkowéj wolności, i niespełnienie woli monarszéj, przypisuje porozumieniu się dziedziców z ziemską policyą. Popi, djaki i piśmienne włóczęgi, z przyrodzoną zawiścią dla zamożniejszéj klasy, i w widokach drobnéj korzyści, bałamucą lud biedny opacznem tłumaczeniem litery nowéj ustawy. Jakoż słychać o niespokojnościach i zaburzeniach, w Rosyi w gubernii Orłowskiéj i u nas w guberniach Mińskiéj i Grodzieńskiéj; gdzie dla poskromienia pospólstwa musiano użyć siły zbrojnéj. Równie też dowiadujemy się zewsząd o mitrędze, nieposłuszeństwie i sarkaniach włościan sądzących się być w matni szlachty i miejscowéj władzy. Wynikłe już i wyniknąć mogące kwestye, każą się lękać socyalnéj burzy. Zdaje się, że jeżeli nie natychmiastowa, to przynajmniéj pośpieszna z oznaczonym terminem reforma, za pomocą indemnizacyi właścicielom, lepiejby zabezpieczyła publiczną spokojność.

Rzecz dziwna, że gdy w jednych miejscach lud niecierpliwi się lub burzy, w innych nie tylko zostaje w spokoju, ale nawet niepojmuje i lęka się zapowiadanéj mu swobody. Przywykły do sukcesyjnéj a wieczystéj opieki, nieufa własnym siłom, i straszy się, może niebezzasadnie, nowego bicza z rąk policyi. Spotykamy podobne usposobienia w majętnościach, w których właściciele zachowali dawny patryarchalny stosunek z poddanymi. Niezbudzeni dotykalną chłostą, roślinkują ci biedni „bracia śpiący“, w starannie urządzonéj cieplarni niewolnictwa. W stanie moralnego niemowlęctwa, tylko nędza lub fizyczne znęcanie się budzą zamiłowanie wolności, i dla tego ona w tak gorączkowych przedstawia się wówczas kształtach.

Pozwalając sobie zwrócić uwagę na wskazane usterki, niemyślimy wcale pomawiać reskrypt o złą wiarę lub niepożyteczność. Owszem, zostanie on na zawsze pomnikiem prawodawczéj siły i szlachetności charakteru monarchy. Czy przypiszemy to wewnętrznemu popędowi serca, czy chęci uprzedzenia reformą na drodze legalnéj, nieuniknionych w przeciwnym razie socyalnych wstrząśnień, czy obu razem powodom, zawsze imię Aleksandra II zostanie w rzędzie tronowych dobroczyńców ludzkości. Usterki zaś przy wszelkich reformach są nieodbite. Społeczeństwo nawet zwrot ku lepszemu musi przechodzić boleśnie, bo każdy prawodawczy postęp zależyć musi jedynie na obalaniu przywilejów jednéj części ludzkości, żeby z nią zrównoważyć część drugą, zwykle niezrównanie liczniejszą. Lecz wróćmy do założenia.

Wynikłe z reskryptu komitety, celem ułożenia prawideł usamowolnienia i uwłaszczenia włościan, już się otwarły na Litwie. Zanim więc skończą swoje działania ograniczymy się tylko wiadomością, że w komitecie wileńskim, zasiada znany powszechności polskiéj, autor „Obrazów litewskich“, Ignacy Chodźko.

Więcéj mamy do powiedzenia o szlachcie ruskich prowincyj, któréj na teraz niepozostało jak tylko ułożyć adres do tronu, wyrażając bezwarunkowe przystąpienie do reformy, i prośbę o pozwolenie utworzenia komitetów; bo dopiero w komitetach roztrząsać się mają i powinny warunki usamowolnienia. Ale szlachta na wstępie zachciała obradować, usiłując wyczerpać kwestyę wszechstronnie.

Zdawało się, że szlachta nasza czując się prawymi potomkami swych przodków, wolnych stanowicieli praw i królów, a pamiętna na własne obecne położenie, postąpi sobie godnie i zgodnie w sprawie usamowolnienia ludu. Stało się nieco przeciwnie. Zatraciwszy pamięć publicznego życia, obradowano nieudolnie, zdradzając w każdém słowie niechęć dla pospólstwa. Pojmujemy jak blisko obchodzi każdego osobisty interes, lecz niemniéj mamy prawo wierzyć w możność ofiary, a przynajmniéj rezygnacyi w obec konieczności społecznéj i ewangelicznéj. Szczególniéj do téj ofiary powołaną jest społeczność polska, postawiona w wyjątkowém położeniu. Lecz tego ducha ofiary, téj obywatelskiéj rezygnacyi nie było pomiędzy nami. Ludzie prawi i światli albo wcale niewpływali do obrad, albo ustąpić musieli przed nieprzełamanym uporem większości. W każdéj prowincyi znalazło się kilka projektów różnéj prawodawczéj i moralnéj wartości.

Z chaosu zdań sprzecznych domyślać się można było, że większość przyszła przecież do uznania konieczności osobistéj swobody włościan; lecz wiedziona niechęcią, rada była rozerwać tylowieczny związek gminy z dziedzicem w sposób najobojętniejszy.

Mimo to Kijowska i Wołyńska gubernia wysłały wreszcie do tronu adresa, prosząc o utworzenie komitetów dla uregulowania stanu włościan *stósownie do cesarskiego reskryptu.* Podolska zaś gubernia znalazła się otwarciéj, jakoż przechodząc krytycznie w swoim adresie zasady reskryptu, zrzekła się własności dusz chłopskich, zastrzegając sobie wyraźnie całkowitą własność ziemi. Mińska gubernia odwołała się równie do nietykalności praw na własność ziemi. Oprócz tego każda gubernia wysłała notę do ministra spraw wewnętrznych, przekładając swe żądania.

Paryż 21 kwietnia.

B. Uznanie Bernarda za niewinnego, oparte li tylko na literze prawa, a widocznie spowodowane parciem opinii publicznéj, jest najważniejszym wypadkiem w epoce przymierza anglo-francuskiego. W rozwiązanym procesie mieszczą się złośliwe i zjadliwe żywioły, które w następstwie mogą biedę sprowadzić. Przymierze jak nazywają dwóch narodów, zapewne, że jeszcze nie zerwane, ale któż nie dostrzeże, że może będzie w danym razie na ciężką wystawione próbę? Gabinety obu narodów były i są jeszcze w porozumieniu. Niemasz wątpliwości, że ministeryum angielskie przyjęło chętnie i dobrowolnie zobowiązanie na przypadek zawodu przed sądem przysięgłych, przeprowadzenia reformy prawodawstwa w Anglii, dotyczącego cudzoziemców. Czy w obecnem położeniu rzeczy podobny krok jest możebnym? Czy ministeryum zechce w najgorszym wypadku odwołać się do narodu i rozwiązać parlament? Czy rząd francuski skłonnym się okaże do cierpliwości, lub nie przestanie trwać w żądaniach pomimo doznanych sprzeczności? Te są kwestye, które obecnie zajmują świat polityczny. Opinia publiczna w obu narodach jest silnie podburzona. John Bull powinienby już być zadowolnionym. We Francyi przeciwnie, drażliwość nabiera coraz większéj sprężystości. Ostrzeżenie cierpkie, znaczące, choć krótkie ogłosił dzisiejszy *Constitutionnel* na czele pierwszéj swojéj kolumny. Przewiduje on słusznie możebność propagandy wewnątrz Francyi kierowanéj za pomocą druków, zdających sprawę z toku procesu i obrony oskarżonego. Obawia się *Constitutionnel* oburzenia opinii publicznéj. Ma w części słuszność. Cesarstwo liczy dosyć stronników w narodzie, a więcéj ich mogą przysporzyć szkalowania i złośliwości przeciwników. D. 14 stycznia, nie obrócił się na szkodę dynastyi. Następstwa mogą jeszcze bardziéj wpłynąć na spójność żywiołów narodowych, zagrzewając obojętnych. Ale co się wtenczas dziać będzie z uśpionym chwilami, ale zawsze w gminie istniejącym ludowym wstrętem do Anglii? Giełda dobrze zrozumiała znaczenie ostatniéj angielskiéj manifestacyi. Przez cały miesiąc wlokła się i drzymała. Proces Bernarda ją obudził. Znacznie spadły wszystkie papiery.

W gronie komisyi wyznaczonéj do rozpoznania projektu, upoważniającego kredyt sto piędziesiąt milionów na upiększenie Paryża, zaszedł spór, który może przysporzyć trudności wewnętrznych. Komisya prawie w zupełności jest nieprzychylna projektowi. Wezwany dla dania objaśnień, prefekt Sekwany p. Hausman, nie przyjął z należytą względnością uwagi członków, którzy, czyli to na stosowność projektu, czyli też na ilość kredytu powstawali. Zwracano szczególniéj baczność p. prefekta na zbyt wielką liczbę dzieł sztuki i takową usiłowano zmniejszyć. P. Hausman był przeciwnego zdania, utrzymywał, że projekt musi przejść i podobno wspomniał o wyższéj woli. Komisya zawiesiła rozprawy nad wszelkimi projektami skarbowymi. Prezes udał się do p. de Morny, a ten do samego Cesarza. Mówią, że p. Hausman będzie się tłumaczył przed komisyą, a gdyby tłumaczenie nie było dostatecznem, zażąda dymisyi i zastąpiony będzie przez p. Laity, byłego prefekta, osobistego przyjaciela Cesarza.

Królowa Holenderska będzie przyjmowana z temi samemi honorami co królowa Angielska. Koszta i wystawa przyjęcia będą mniéj świetne, ale program etykiety ten sam. Krąży wieść, którą zapewne świeży zawód w Londynie zrodził, że W. księżna Olga, któréj przyjazd zapowiadano i odwoływano stanowczo, małżonkowi swemu w odwiedzinach dworu tuilleryjskiego towarzyszyć będzie. Podając bez żadnéj odpowiedzialności tę brukową pogłoskę, zrobię uwagę, iż samym pobytem królewicza Wirtembergskiego, powinniby stronnicy pewnych politycznych związków być zadowolnieni. Królewicz nietylko małżeństwem, ale i współuczuciem złączony jest z dworem rosyjskim. W Sztuttgardzie widują go często w mundurze tego narodu, uczęszczającego do kaplicy greckiéj w pałacu. Wszystkie te jednak wnioski i przypuszczenia, są jak powiadam, owocem imaginacyi lub nadziei daleko od urzędowych sfer się trzymających. Dyplomaci i ludzie stanu, nie mieli jeszcze dosyć czasu do ocenienia donośności, a szczególniéj do wywiedzenia następstw czynu. Wszyscy mają zwrócone oczy na Cesarza, co zrobi, co powie jak przyjmie rzecz? Przeszłość jest najlepszą rękojmią, że godność, oględność, umiarkowanie i cierpliwość będą poradnikami i tym razem w wysokich sferach rządu. Jeżeli się nie mylę, marszałek książę Małachowy dostał instrukcyę telegraficzną, zalecającą mu zupełne co do przedmiotu milczenie.

Komisya budżetowa Ciała Prawodawczego wynurzyła życzenie ażeby zmieniono dotychczasowy sposób głosowania na budżet ryczałtowo, że tak powiem to jest ministeryami, i w równi do dawnego trybu głosując rozdziałami czyli kategoryami. Pierwszy systemat ściesnienia kontrolli czyni niepodobnym odrzucenie szczegółowych wydatków. W rzeczy saméj, Izba chcąc jakąś kategoryę lub szczegół wytrącić musi, całego kredytu odmówić. Gdyby jednak rząd przystał na żądanie Ciała Prawodawczego i dozwolił głosowanie szczegółów, otworzyłby wrota szerokie przez które oppozycya łatwoby wcisnąć się mogła ze wszystkiemi następstwami. Czytałem raport sprawozdawczy budżetu, jest to praca sumienna, dokładna i z wielką jasnością rzeczy dokonana.

Ministeryalne wydatki nie przeszły w niektórych punktach bez kredytu. Stan jednak ogólny finansów jest zadawalniający. Dochody publiczne wzrastają w stosunku nie zostawiającym nic do życzenia. Jest to zawsze skazówka pomyślności ogólnéj. Skarb według budżetu z 1859 będzie mógł dać 40 milionów na amortyzacyą długu, czego od 1848 jeszcze nie był w stanie dokonać.

W niższych warstwach interesów codziennych pojawia się małe niezadowolenie. Część ogrodu tuilleryjskiego od strony *quai* będzie oddzieloną dla wyłącznego użytku familii cesarskiéj. Francuzi lubiąc spacer, a szczególniéj w ulubionych Tuilleryach nie chętnie widzą ten uszczerbek przyjemności publicznéj. Za Ludwika Filipa takie same odłączenie było powodem do wielu pocisków opozycyi.

Paryż 22 kwietnia.

Y. Rozjątrzenie sprawione tu wyrokiem *Old-Court* uwalniającym Bernarda, jeszcze się nie uśmierzyło. Przyjaciele dynastyi cesarskiéj niemogą darować Anglikom, że wyrok *Old-Court* przyjęto z oklaskami nietylko obecnych w izbie sądowéj, ale nawet i stojących tłumów na ulicy. Onegdaj *l'Univers* (tojest nowo przypuszczony do wizyt u dworu p. Veuillot) ostro się odcinał. Dzisiaj *la Patrie* pyta: na czyją cześć były te oklaski? — na cześć przyjaciela Orsini, w cześć zbrodni za którą Orsini zapłacił życiem etc. Nakoniec z seryo przechodzi w żart i bardzo dowcipnie szydzi z prawodawstwa angielskiego, trzymającego się litery, przytem cytuje kilka ciekawych przykładów jak np.:

Książę Bedford przeczytawszy rozkaz rządu, naznaczający opłatę za pojazdy o jedném, dwóch, trzech i czterech kołach, kazał sobie zrobić faeton pięciokołowy i długo nic nie płacił, to jest aż do chwili w któréj poprawiono rozkaz wymagający taksę za pojazdy wszelkiego rodzaju.

W r. 1831 rząd angielski uwolnił od cła perkale drukowane (tj. farbowane za pomocą walców z rysunkami w tym celu zgotowanemi). Nazajutrz sprzedawano po wszystkich ulicach chustę polityczną tj. dziennik, *The political Handkerchief*, który niechciał płacić taksy dziennikarskiéj i wygrał proces, bo dowiódł, że się drukował nie na papierze ale na perkalu.

Inny wypadek jeszcze ciekawszy, bo tu idzie o złamanie kodeksu kryminalnego, zdarzył się w Durham. Jakiś winowajca skazany na szubienicę, miał być powieszony właśnie w dzień przyjazdu do Durham nowo-wybranego biskupa i to na placu przed oknami biskupiego domu. Sędziowie chcąc biskupowi oszczędzić tak niemiłego i niedobréj wróżby widoku, proponowali winowajcy aby się zgodził być powieszonym w dzień przedtém. Winowajca pomówiwszy ze swoim adwokatem, odpowiedział że się niezgadza, dodając: wszystko co dla was mogę przez grzeczność zrobić, to to, że się zgadzam na powieszenie w dzień późniéj. Sędziowie upierali się, ale winowajca nieustąpił. Zresztą niech sobie i pożyje jeden dzień więcéj. Nazajutrz kat i inni urzędnicy przyszli prowadzić winowajcę na szubienicę. Ale adwokat już mu przygotował następną odpowiedź: Przepraszam, onegdaj wieczorem byłem gotów, waszą nie moją winą niepowiesiliście mię nazajutrz, tém gorzéj dla was, ale co do mnie, dzisiaj nie jestem gotów.

We Francyi i w innych krajach powiedzianoby że zwaryował i powiesiliby gwałtem. W Anglii znaleziono przeciwnie, że słowa jego warto wziąść na uwagę. Chcieli go skłonić łagodnością, lecz napróżno, znał swoje prawo i nieustąpił. Gdy urzędnicy nalegali, ostrożnie mówił im: „za najmniejszy przymus oskarżę was przed trybunałem.“ Jakoż istotnie trzeba było sądzić kto tu winien, sędziowie czy osądzony, otóż jak tu sądzić, kiedy prawodawstwo krajowe nie przewidziało podobnéj kwestyi? Proces ten dotąd nierozstrzygnięty, a winowajca czekając na powtórzony wyrok, dotąd nie wisi.“ Cóżkolwiek bądź, trudno wyzuć się z uczucia szacunku dla praw które tak sumiennie stoją przy całości swojéj.

Wybory trzech deputowanych do Izby prawodawczéj, odbędą się w przyszły poniedziałek. Kandydaci demokratyczni starają się korzystać z niemiłego wrażenia, jakie tu sprawił projekt obrócenia części ogrodu tuileryjskiego na park cesarski, dokąd tylko uprzywilejowane osoby będą miały wstęp. Kto zna publiczność paryzką i jéj narowy, łatwo zrozumie że to istotnie bardzo się masom niepodoba. Lud francuski, jeden z najzabobonniejszych (sic) ludów w Europie, zaczyna przebąkiwać dawną jakąś przepowiednią wedle któréj Tuillerye zawsze niosą nieszczęście dla swego pana. Wskazują, że nowe roboty zaczęły się właśnie na tym samym terasie *Terrasse du bord de l'eau*, pod którym Ludwik Filip zrobił był sobie podziemny korytarz prowadzący z pałacu placu aż na plac de la Concorde.

Przyjaciele rządowi odpowiadają, że monarcha który dał Paryżowi tak wspaniały Louvre i tyle się przyczynił do upiększenia stolicy, ma prawo dogodzić niewinnemu kaprysowi i nieuważać na kwaśną minę malkontentów. Dla tego zaczęte roboty idą rychło, będzie to zdaje się miejsce zabawy i przechadzki dla *Prince Impérial*, który istotnie jest bardzo ładnem i miłem dzieciątkiem.

Składka dla Lamartina, jak przewidziałem w liście ostatnim, źle idzie i mówią że Lamartine w rozpaczy: Jeżeli dla tego że to jest dowodem jak nisko spadł w opinii narodowéj, to istotnie ma czego martwić się; ale co się tycze strony finansowéj, to powinien się cieszyć. Cesarz chce a zatem zapewne i senat zechce ażeby dla expoety i exprezydenta Rzeczypospolitéj, zawotowano urzędownie sumę wystarczającą na spłatę milionowych długów utracyusza. Idzie tylko o odpowiedź na pytanie: czy sumienny człowiek może przyjąć podobną nagrodę z rąk rządu przeciwko któremu tyle knuł, pisał i czynił?

Powiastki te służą za dowód że nic ważniejszego do doniesienia wam niemamy i podobno długo jeszcze niedostatek ten potrwa, gdyż wiosna dotąd chłodnawa zaczyna grzać i kwitnąć nieżartem i wszystko co żyć i oddychać pragnie, rozjeżdża się po lasach i przechadzkach.

Wiedeń 25go kwietnia. J. C. K. Ap. Mość dozwolil fm. porucznikom: bar. Pawłowi Airoldi i hr. Augustowi Bellegarde przyjąć i nosić wielką wstęgę orderu Orła Esteńskiego. J. C. K. Ap. Mość nadał porucznikowi okrętu liniowego bar. Józefowi Vecsey godność szambelana.

J. C. K. Ap. Mość przeznaczył gminie Donnerskirchen w komitacie oedenburskim pogorzałéj w roku zeszłym, 1000 złr. ze skarbu na zapomogę i odbudowanie się.

— *O. D. Post* zamieszcza artykuł uspokajający obawy obudzone ostatniemi czasy we względzie stosunków Francyi co do państw zagranicznych. Co się tyczy Austryi, *Monitor* uprzedził te obawy, zapewniając, że baron Bourqueney 20go wyjechał już z Paryża mając zamiar powrócić na posadę swoją do Wiednia, lecz otrzymawszy wiadomość o nagłem zachorowaniu świekry swojéj musiał się udać do niéj na prowincyę. Co do stosunków Austryi z Rosyą pisze *O. D. Post:* Przy téj sposobności musimy o innéj nadmienić pogłosce mogącéj wzbudzić niepokój względem stosunków Austryi i Rosyi. Korespondenci niektórych dzienników opowiadają (czytaliśmy naprzód o tem w berlińskich P. R. Cz.) z największemi szczegółami jak gdyby byli wtajemniczeni we wszystkie skrytości dyplomatyczne Wiednia i Petersburga, że c. k. poseł austryacki przy dworze petersburskim hr. Walenty Esterhazy prosił o uwolnienie i takowe otrzymał. Z wiarogodnego dowiadujemy się źródła, że podanie to z taką pewnością czynione, jest zupełnie wymyślone, ani stosunki obu dworów cesarskich, ani osobiste stanowisko hr. Esterhazego nie dają powodu mogącego zrodzić powyższą pogłoskę.

— J. C. W. Arcyksiąże jeneralny gubernator prowincyj włoskich dozwolił wrócić do kraju i odzyskać prawo obywatelstwa, wychodźcom: Janowi Temponi, Karolowi Pasquali, G. B. Macchi, Janowi Lavezzi i Aniołowi Corradini.

— *Gazeta Wiedeńska* pisze w części swojéj nieurzędowéj: Wieści rozsiewane po dziennikach, noszące same już przez się na sobie zmianę nieprawdy, nie zasługują właściwie na żadne odparcie i dla tego do tego czasu wstrzymaliśmy się od zwracania uwagi na wiadomość podawaną przez znane dzienniki nad Renem i Menem o zajściu między władzami świeckiemi i duchownemi z powodu pewnéj sprawy legitymacyjnéj. Wzgląd jedynie na to, że starano się z pewnéj strony wieści téj nadać większe rozpowszechnienie, skłonić nas mogło do następnéj krótkiéj uwagi: Wszystko co tylko mówią o podobnem zajściu, jest czystym wymysłem, bo nie tylko że go nie było, lecz być nawet nie mogło, gdyż wedle tutejszych praw legitymacya jest rzeczą jedynie władz rządowych. Przypadek legitymacyi, o którym tu mowa, tak jak każdy inny nie doszedł nawet do wiadomości J. Eminencyi kardynała księcia arcybiskupa wiedeńskiego lub konsystorza biskupiego. Wymysłem jest również dalsze podanie dzienników o osobistem wmieszaniu się Jego Eminencyi, tudzież o wszelakich następstwach wysnowanych z téj pogłoski, a dla których ją w obieg puszczono.

— Dzienniki zachodnio-niemieckie donoszą z Wiednia, że fmpor. hr. Coronini gubernator wojenny Banatu, udać się ma do Rzymu w szczególném posłannictwie rządu cesarskiego.

— *Presse* wiedeńska pisze co następuje: Dodatek literacki do dziennika (frankfurckiego) *Deutschland* z dnia 11 bm., zawiera ciekawy ustęp do historyi gimnazyów w Austryi, udzielając pismo jenerała Jezuitów O. Beckx do ck. ministeryum oświecenia: „Jego Ekscel. Minister oświecenia — mówi toż pismo — zapytał jenerała zakonu, czy Towarzystwo Jezusowe jest w stanie, rozwijając czynność swoją w wychowaniu gimnazyalnem, trzymać się pod każdym względem przepisów obowiązujących

w krajach austryackich, lub czy i jak dalece właściwe Towarzystwu stosunki stawają w sprzeczności nieuniknionéj z pomienionemi przepisami i dla tego wymagałyby pewnych wyjątkowych postanowień.“ Odpowiedź na te zapytania zawartą jest w piśmie jenerała zakonu. Oświadcza on, że w saméj rzeczy zachodzą pewne różnice tak pod względem nadzoru jakoteż planu naukowego po gimnazyach. Co się tyczy nadzoru, nadmienionem jest, że gimnazya jezuickie niemogą zostawać w takim stosunku jak inne do zakładów naukowych publicznych, nie popadłszy w sprzeczność z zasadami swemi; wszelako reguła zakonu daje rządowi aż nadto dostateczną rękojmię. Co do różnic w planie naukowym, odnoszą się one mniéj więcéj do wszystkich prawie podstaw urządzenia szkół naszych od roku 1849. Jenerał zakonu ma pod względem stosunku studyów klasycznych do realistycznych jak i pod względem przedmiotów naukowych i książek szkolnych daleko odmienne pojęcia od tych jakie dotychczas reprezentowane były w ministerstwie oświecenia. Dziennik *Deutschland* udzielił w pomienionym dodatku tylko ten ustęp pisma jenerała, który się odnosi do pierwszego z tych punktów. Czytamy w nim: „Podnoszenie nauk realnych i koniecznie z tąd wypływający ubytek studyów klassycznych poczytujemy za jeden z głównych grzechów nowéj metody uczenia. Rzut oka na naszą *Ratio studiorum* pokazuje, że takowa unikając starannie wielości przedmiotów naukowych, kładzie głównie wagę na gruntowną naukę literatury klassycznéj i filozofii. Towarzystwo Jezusowe wychodzi z téj zasady, że zbyt wcześne zajmowanie się przedmiotami nauk realnych, znacznie utrudnia gruntowne przysposobienie chłopca do wyższych studyów, a częstokroć czyni je niepodobnem. Młodzieńcowi mającemu się przygotować do gruntownego studyum filozofii, prawa i teologii (co jest głównym celem gimnazyów) odbiera się przez to ochotę i siłę do tych poważnych nauk, a wlewa się weń upodobanie dziś panujące do zajęć materyalnych.“ W dalszym ciągu pisma wyrażone jest zdanie, że historya naturalna, geometrya, algebra, fizyka powinny być wykładane na wyższem dopiero gimnazyum. Pismo to jest datowane 25go lipca 1854. Tymczasem jak wiadomo podobne propozycye zmian nauk gimnazyalnych wyszłe z ministeryum oświecenia, umieszczone zostały w czasopiśmie gimnazyów austryackich dla wolnego ich rozebrania, a ludzie wielkiéj powagi w rzeczach szkolnych oświadczyli się za utrzymaniem przedmiotów nauk realnych w niższych gimnazyach tak ze względów humanitarnych jako i pedagogicznych. Ostatnie téj rzeczy rozstrzygnienie spoczywa oczywiście w rękach ministerstwa.

Anglia.

Według *Sun* p. Edwin James prosił sądu (queens bench) o wydanie *habeas corpus* dla Bernarda aresztowanego za oskarżenie o spisek, aby mógł stawić się dla uzyskania wolności za zaręczeniem, i oświadcza, iż korona zawiadomiona została wczoraj o jego zamiarze przedłożenia niniejszéj prośby, któréj spełnieniu jak się spodziewa, nic na przeszkodzie nie stoi. Sędzia Erle czyni uwagę, iż Bernard mógł już być wypuszczonym na wolność, gdyby był dopełnił pod tym względem przepisanych formalności. Lord Campbell oświadcza, iż wątpić nie można aby oskarżony miał prawo niniejszą prośbę przedłożyć. Zarzut przestępstwa uczyniony mu dozwala według praw angielskich wypuszczenia na wolność za kaucyą, a Bernard winien być uważany pod tym względem jako poddany Jéj K. Mości. Lord Campbell zapytuje jakie są formalności używane przy wydawaniu *habeas corpus*, jeżeli to ma mieć natychmiastowy skutek. P. Robinson pisarz sądu odpowiada, iż przez natychmiastowy skutek rozumie się wykonanie prośby w 24 godzinach. P. James jest zdania, że korona nie może odrzucić téj prośby, mając sobie przedłożone nazwiska osób ręczących za p. Bernardem, osób szacownych i będących w stanie pieniężnéj odpowiedzialności. Upraszа przeto sądu aby niezwłocznie wydać kazał akt *habeas corpus*, co zostaje dozwolonem. Następnie p. James zapytuje sędziów aby oznaczyli wysokość kaucyi. Lord Campbell oznacza ją po naradzie z sędziami na 1000 fs. dla poręczyciela a po 500 fs. dla dwóch współręczycieli.

— W Izbie niższéj żąda p. Cox upoważnienia do wniesienia bilu, mającego na celu ograniczenie mandatu parlamentarnego na lat 3, dowodząc, iż im krótszy ten będzie, tem mniéj kosztownemi staną się wybory, oraz że przez ten czas wybrani nie tak łatwo zapominać będą mogli o przyjętych zobowiązaniach. Pan Walpole występuje przeciw temu wnioskowi, czerpiąc dowód w przykładzie, iż wpływ Izb dopiero się wzmógł, gdy mandat przedłużony został na lat 7. Wniosek p. Cox odrzucony zostaje 254 głosami przeciwko 57. P. Lydell zwraca uwagę Izby na opóźnienie się robót około kolei żelaznéj w Indyach i proponuje zamianowanie komisyi dla zbadania przyczyn téj zwłoki. P. Manglès twierdzi, iż śledztwo udowodniłoby przeciwnie gorliwość, z jaką wzięto się do téj pracy, któréj stało na zawadzie tyle przeszkód, o jakich w Anglii mieć nie można wyobrażenia i dodaje, że jeżeli była jaka zwłoka, to była nieuchronną. Szanowny mowca przytacza za dowód sprężystości inżynierów kompanii indyjskiéj wybudowanie kanału delhickiego liczącego 900 mil angielskich długości i zaprowadzenie telegrafów w długości 3000 mil ang. P. Sergeant Deasy otrzymuje pozwolenie wprowadzenia bilu, mającego na celu reformy szkolne w Irlandyi. Izba dyskutuje nad wnioskiem odjęcia wolności wyborów mieszkańcom z Galway z powodu przekupstwa. Posiedzenie się kończy.

Chiny.

Szczegółowe wiadomości z Chin, przeszłą pocztą przywiezione a teraz w dziennikach angielskich i francuskich ogłoszone, sięgają do końca lutego. Podajemy tu krótki obraz ówczesnego położenia rzeczy według tych wiadomości.

Jeden oddział wojny chińskiéj został skończony: Anglicy i Francuzi zająwszy Kanton i zostawiwszy w niem załogę, zamyślają o innéj wyprawie, czy to w celu zdobyczy, czy też w celu przymuszenia cesarza chińskiego do traktowania. Niżéj powiemy o tem zamierzonem działaniu. Z wojsk sprzymierzonych które zdobyły Kanton, utworzonych po większéj części z osad okrętowych, jedynie oddział złożony z 2000 Anglików (po większéj części artyleryi) pod dowództwem jenerała Straubensee i około 1000 Francuzów pod dowództwem kapitana okrętowego Aboville, pozostał załogą w Kantonie. Reszta to jest majtkowie i żołnierze morscy wrócili na okręty, które zwolna zaczynają odpływać z pod Kantonu do Hong-Kong. Tylko cztery okręty wojenne francuskie i podobno sześć angielskich zostać mają na kotwicy pod Kantonem dla obrony w każdym przypadku załogi europejskiéj. Pełnomocnicy angielski i francuski lord Elgin i baron Gross odpłynęli już z Kantonu i znajdują się, jeden w Hong-Kong, drugi w Bocca Tigris.

Załoga angielska i francuska pozostała w Kantonie, pracuje umocnieniem zajętych przez siebie stanowisk, a mianowicie pałacu byłego jenerała tatarskiego, gdzie komisya europejska rezydencyę swoją założyła. Chcą pałac ten i rozległe jego budynki zmienić w cytadellę panującą nad częścią miasta i zabezpieczającą europejczyków od napadu, gdyby Chińczycy nabrawszy otuchy po oddaleniu się floty, uderzyli na europejczyków. Chociaż bowiem na 14 lutego zapowiedziany atak „Walecznych ochotników“ którzy się zgromadzili w okolicach Kantonu, nie przyszedł do skutku; jednak tłumy tych ochotników i korpusy wojsk obozują o kilkanaście mil od Kantonu a nawet małe oddziały zbrojnych znajdują się wpobliskich Kantonowi wioskach i miasteczkach, których zresztą cała ludność trwa w nieprzyjacielskich przeciwko europejczykom zamiarach. Oddział oficerów angielskich i francuskich, którzy zamierzali zrobić wycieczkę za miasto, zaledwie opuściwszy Kanton został powitany wystrzałami i musiał wrócić do miasta.

Obaj pełnomocnicy mieli w pierwszych dniach marca odbyć naradę w Kantonie, aby się jeszcze względem kilku punktów dalszego działania porozumieć. Następnie lord Elgin zamierzał ruszyć z kilkoma okrętami ku północy na objazd portów otwartych europejczykom, a mianowicie do Amoy, Nink-po, Fuczey-Fo, zaś baron Gross na czele 5 lub 6 okrętów wojennych francuskich miał udać się wprost do Szanghaj (port na wybrzeżu Chin środkowych przy ujściu rzeki Żółtéj, uważany dziś za najważniejszy z portów chińskich, do których europejczykom przystęp dozwolony), gdzie następnie miał przybyć także lord Elgin. Równocześnie w Szanghaj mieli się znaleść pełnomocnicy rosyjski i amerykański: hr. Paniutyn i p. Reed. Zapewne w tym porcie bliższym Pekinu zamierzają pełnomocnicy czterech mocarstw oczekiwać na odpowiedź dworu pekińskiego na ich wspólne podanie, a w razie niepomyślnéj odpowiedzi, rozpocząć z portu tego lub z pobliskiéj zatoki Pechelli (będącéj niejako portem Pekinu) działanie dla zmuszenia rządu chińskiego do przystania na żądania czterech mocarstw.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 kwietnia. Dziś zrana po odprawionem przez administratora dyecezyi tutejszéj ks. Gładysiewicza nabożeństwie w kościele św. Trójcy OO. Dominikanów, nastąpiło w obec prokuracyi tegoż kościoła uroczyste poświęcenie kamienia pod fundamenta do filarów. Przed rozpoczęciem téj ceremonii O. Jecek miał kazanie zastósowane do téj ważnéj chwili dla świątyni, do któréj odbudowania pierwszą przyłożono rękę.

— Dziś w salach dawnéj resursy dany był obiad na uczczenie przybyłego do Krakowa Prezesa Towarzystwa kolei galicyjskiéj księcia Leona Sapiehy. P. Prezydent krajowy i p. Jenerał główno-dowodzący znajdowali się na tym obiedzie. Jutro damy bliższe o nim szczegóły.

— P. Flottwel, niegdyś naczelny prezydent W. Ks. Poznańskiego, późniéj minister pruski, a wreszcie naczelny prezydent Brandeburgii, spadł przypadkiem ze schodów i twarz okropnie poranił. Musiano mu nawet nos zszywać, lecz według ostatnich doniesień ma się już lepiéj.

— „Prażskie Nowiny“ donoszą o trzech zuchwałych oszustach schwytanych w Czaslawie, którzy jeździli po wsiach jako komisya poborowa i wyłudzali pieniądze na łatwowiernych chłopach. Jeden z nich ubrany był za komisarza, drugi udawał lekarza, a trzeci jako pachołek namawiał chłopów do wykupywania się od wojska i służył im za pośrednika. Dwaj pierwsi oszuści byli krawczykami, żyd zaś przyjął na siebie skromniejszą rolę pachołka komisyi rekrutacyjnéj.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

Dnia 9go b. m. stała przed sądem 28letnia Anna P. służąca, rodem z Samborskiego, oskarżona o strytobójcze morderstwo popełnione przez zadanie trucizny własnéj 7 miesięcy liczącéj córce.

Zbrodnia objętą była przedmiotowo w tym czynie, że Anna P. dała córce dymiącego kwasu siarczanego (witryolu) się napić, w skutek czego ta zaraz umarła. Anna P. przeczyła jednak żeby dziecięciu witryolu chciała zadać, twierdząc, że to tylko przez omyłkę uczyniła, rzeczywiście zaś miała zamiar dać mu ulopku cebulkowego.

Oskarżenie c. k. prokuratora opierające się na śledczych badaniach i orzeczeniach biegłych w sztuce, mieściło w sobie następujące podejrzenia przeciwko obwinionéj: 1) Anna P. nie potrzebowała dawać dziecięciu ulopku cebulkowego ani żadnego innego lekarstwa, bo to nie było chore, 2) jeźli zaś mu witryolu napić się dała, to dała z umysłu, bo każda matka troskliwa, za nim poda dziecięciu lekarstwo, wydobyte jeszcze do tego z pośrodka innych napojów i płynów różnego rodzaju, sama je wprzód skosztuje lub przynajmniéj powącha, co jeżeli obwiniona zrobiła, niezawodnie się przekonała, że witryol córce podaje, 3) witryol stojący tu przed sędziami ma daleko ciemniejszy kolor od ulopku cebulkowego, co uwadze obwinionéj ujść nie mogło; 4) oskarżona dawała dziecięciu pić witryol *z flaszeczki*, co przy podawaniu napojów tak małém dzieciom niejest zwykłem, 5) dawała ten napój na uboczu i bez świadków, 6) gdy po napiciu się trucizny dziecko płakać zaczęło, Anastazya K. spiesząca na ratunek, zastała drzwi od sionki, w któréj się obwiniona z córką znajdowała, zamknięte, 7) skoro dziecię żyć przestało, oskarżona je ukryła, 8) na pytanie Anastazyi K., gdzieby dziecię podziała, odpowiedziała, że je do siostry odniosła, 9) na takież pytanie pani Elżbiety C. odpowiedziała zaś, „nie chcą mi go na wieś wziąść, więc go udusiłam“, 10) na podobneż pytanie jéj służbodawcy p. Antoniego S. odpowiedziała znowu, „panie stało się, dzieckom udusiła“, 11) gdy ją aresztować chciano, uciekła, 12) przed aresztującymi ją żołnierzami wyznała, że dziecię witryolem zabiła, wiedziała więc że zadała witryolu nie ulopku, 13) ponieważ według zeznania jéj pana w jego domu się witryol nie znajdował, płyn ten oskarżona umyślnie w zamiarze utrucia dziecka, kupić musiała, co tem prawdopodobniejsze, że 14) obwiniona na chwilę przed struciem dziecka, 15 kr. od Wiktoryi M. wypożyczała.

Gdy więc tyle powodów podejrzenia walczyło przeciwko oskarżonéj, obwiniał ją c. k. prokurator o zbrodnię skrytobójczego morderstwa; dzisiaj po przeprowadzeniu badań obwinionéj, biegłych w sztuce jako to, Drów Erdmanna i Voigta lekarzy, Dra Czyrniańskiego profesora chemii przy wszechnicy jagiellońskiéj i p. Alexandrowicza seniora aptekarzy, nareszcie ośmiu innych świadków, w których to badaniach obrońca oskarżonéj Dr. Machalski ważny brał udział, wydobyto następujące szczegóły czynu popełnionego przez oskarżoną:

Koło Śgo Michała 1856 r. powiwszy Anna P. w mieszkaniu Zofii S. córkę, okazywała dla niéj przywiązanie, jakie winna jest każda matka swemu dziecięciu. Utrzymująca się ze służebnictwa zmuszoną była iść do państwa S. za mamkę, córkę zaś oddać na wychowanie wieśniaczce Anastazyi. — Oddając jéj dziecię z żalem się z niem rozstała, obowiązawszy się za wychowek miesięcznie po 8 złotych opłacać. Tak podczas kiedy Anna P. u państwa S. mamczyła, córka jéj blisko 7 miesięcy w obcym domu na wsi się chorowała. Przy końcu 7go miesiąca zawezwała obwiniona Anastazyę K., ażeby jéj dziecię przyniosła. Przyniosła je, a obwiniona wypłaciła resztę nagrody za czas chowania go, znalazła je jednak słabem, w skutek bowiem patologicznego procesu w mózgu, dziecię to niedługo żyć miało. Oskarżona wziąwszy je na ręce, sprezentowała swemu panu, i nieoddawała go wieśniaczce, chcąc się nieobecnéj podtenczas pani doczekać. Nim ta nadeszła, udała się Anna P. z dziecięciem do p. Elżbiety C. i jéj służącéj Wiktoryi M., od któréj to ostatniéj chciała wypożyczyć 15 kr. na ulopek cebulkowy dla dziecka. Gdy jednak pieniędzy nie dostała, wiedziała zaś, że nie dawno przez nią z apteki przyniesiony ulopek dla dziecięcia państwa S. na komodzie stoi, wzięła go i w przysionku na uboczu, gdzie zwykle służące się czesywały i myły, dała go dziecięciu z flaszeczki się napić, z flaszeczki, gdyż to jéj było dogodniéj, jak żeby łyżeczki używała. Gdy dziecko krzyczeć zaczęło i spostrzegła że mu coś innego miasto ulopku zadała, przelękła się, w skutek czego nie wiedziała co robi i co mówi tak, że gdy Anastazya K. na ratunek przybyła, zastała drzwi do niéj zaparte lecz niezamknięte, za chwilę jednak widziała ją trzeźwiącą dziecko wodą. Gdy to jednak nic nie pomogło, wyszła na podworzec bez celu i wtedy to powiedziała swemu panu „stało się, dziecko udusiłam.“ Skoro dziecię w skutek spalenia garła i wnętrzności żyć przestało, Anna P. ukryła je w koszu stojącym na szafce w sieni p. Elżbiety C., resztę zaś witryolu schowała pod szafkę, układając sobie jak twierdziła, że przyjdzie wieczór, weźmie dziecko wraz z trucizną i na cmentarzu życie sobie odbierze, na cmentarzu, bo nie chciała w domu swemu państwu robić niedogodności. Gdy ją pani S. spytała, gdzieby dziecię podziała, odpowiedziała, że je do swéj siostry odniosła. Tymczasem ukryte w powyższy sposób, było powodem niepokoju w mieszkaniu pani Elżbiety C.; piesek jéj bowiem zerwał się jéj nagle z pod nóg i z wielką niespokojnością do sionki pobiegł, tam skomlał i odwołać się ztamtąd nie dał. Pani C. wysłała służącą, żeby popatrzyła, co tam pies mieć może; służąca poszła ze świecą i zastała go opartego przedniemi łapami o szafę i z czujem wzniesionym ku dziecku, zachowaniem się zaś swojem wzywał ją niejako, żeby do kosza popatrzyła. Po długiem wahaniu się zajrzała tam i uciekła; dzwoniąc zębami zaledwo mogła powiedzieć: człowiek! Pani C. wydobywszy w końcu na służącéj, coby takiego znalazła, niedowierzając poszła się sama przekonać, i odkryła znajome jéj już dziecię. Pani C. kazała służącéj drzwi od sionki zamknąć i oczekiwać, ażeby Anna P. po dziecię przyszła. Jakoż około 9téj wieczór przyszła i dobywała się do drzwi, spytana zaś czegoby chciała, odrzekła, że idzie po swe dziecię, które udusiła, i z którem swe życie chce zakończyć.

Aresztującym ją następnie żołnierzom powiedziała, że dziecię witryolem zabiła; że trucizna była witryolem wiedziała ztąd, bo jéj to domownicy powiedzieli. Że witryolu sama nie kupiła, było tém prawdopodobniéjsze, że się wykazało iż jéj pan miał w domu witryol, lecz jak to twierdził, tylko w stanie rozpuszczonym. Zważając jednk na tę okoliczność, że według zeznania seniora aptekarzy, witryolu w stanie skoncentrowanym, jak ten przed sędziami stojący, nieznajomym ludziom nigdzie nie sprzedają, że i oskarżona go więc sama kupić nie mogła, tudzież że pan jéj miał witryol rozpuszczony — to mogło być łatwo, że jakaś zapomniana część witryolu nierozpuszczonego, mogła się w domu pana oskarżonéj znajdować wśród innych płynów i lekarstw. — Oskarżona zaś mogła witryolu tem łatwiej nie poznać, że ten według orzeczenia profesora chemii, w stanie naturalnym, niezmieszany z obcemi częściami i niebędąc w zetknięciu z korkiem flaszeczki, nie ma koloru ciemnego lecz blady, a według okoliczności podobny cośkolwiek do ulopku cebulkowego lub miodku różanego, który się także na komodzie wśród innych flaszeczek podobnych sobie z kształtu znajdował. — Życie poprzednie obwinionéj było nienaganne.

Po tak wydobytym akcie istoty czynu, wniósł c. k. prokurator ze względu, że było dowiedzionem, iż dziecię otrute zostało, lecz niedowiedzioném, żeby je Anna P. struć chciała, aby ją sąd zbrodni skrytobójstwa uznał niewinną, za nieostrożność zaś gubiącą życie człowieka popełnioną, winną wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu i na 3 miesiące ostrego aresztu skazał.

Obrońca Dr. Machalski zgodził się na ten wniosek, a sąd też zupełnie według niego zawyrokował.

Orzeczenie niewinności opierało się na §. 288 proc. karnéj, ktory mówi, że jeżeli istota czynu zbrodniczego imputowanego oskarżonemu nie jest udowodnioną, ten ma być niewinnym uznany. Miejsce to prawa w swéj stylizacyi jest bardzo nieszczęśliwe i często jest powodem nieporozumień. Tak np. w powyższym przypadku zamiar oskarżonéj otrucia dziecięcia wprawdzie nie był dowiedzionym, lecz téż także nie było dowiedzioném, żeby tego zamiaru nie miała; w przypadku zaś takim wątpliwym, gdzie zbrodnia podmiotowo dowiedzioną jest, a gdy zamiar *pomyśleć* się da, prawo nasze w swéj tendencyi jaką ma, tylko dla braku dowodów obwinionego od zaskarżenia imputowanéj mu zbrodni, uwalniać powinno. Jakoż dało onoby się w téj myśli, lecz wbrew literze wytłomaczyć. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 kwietnia. *Monitor* zaprzecza wiadomości podanej przez *Indépendance belge* o nowych uzbrojeniach morskich; w projekcie do budżetu nic w tym względzie nie zmieniono. *Pays* (pół-urzędowy) zamieszcza list londyński o sprawie Bernarda w tonie bardzo pojednawczym.

Paryż 25 kwietnia. Artykuł *Constitutionnela* podpisany przez Renée (tego samego, który napisał artykuł z pogróżkami przeciw Anglii za uniewinnienie Bernarda) pochwala wstrzymanie dalszego postępowania przeciw Bernardowi, albowiem skazanie go za przestępstwo na kilka miesięcy więzienia po uniewinnieniu go od zbrodni pociągającéj za sobą karę śmierci, byłoby bez znaczenia. — Redakcya *Constitutionnela* oświadcza, że z powodu artykułu (pierwszego) o uniewinnieniu Bernarda, nie było mowy ani o wyparciu się tego artykułu *(désaveu)*, ani o ostrzeżeniu dziennika; wszystkie pogłoski w téj mierze są przeto zupełnie bezzasadne.

Londyn 24 kwietnia. Rząd otrzymał wiadomości z Kalkuty z 23 marca. Prowincya Oudy jest uspokojoną zupełnie (?); wojsko powstańców cofnęło się do Sandero (do Rohilkundu). Nena-Sahyb z Oudy uszedł (raczéj należało powiedzieć: wyszedł, bo na czele kilkunastu czy kilkudziesięciu tysięcy stoi pod Calpee nad Dżumną i wchodzi znów w związki z powstańcami z Indyj środkowych P. R. Cz.). Niektórzy Zemidarowie (właściciele ziemscy) w Oudzie stawiają jeszcze opór. (Nie zgadza się to przeto najwidoczniéj z powyższem doniesieniem o zupełnéj spokojności w Oudzie P. R. Cz.). Równocześnie nadeszły wiadomości z Chin z Hong-Kong z 15 marca. Według nich w Kantonie panuje spokojność; na mocy edyktu cesarza chińskiego, Yeh został złożony z urzędu a w jego miejsce mianowany nowy gubernator, który otrzymał pełnomocnictwo do układania się z Europejczykami.

Turyn 24 kwietnia. Ogólne rozprawy nad prawem Deforesta zamknięte wczoraj zostały. Prawo przyjęte było w zasadzie 129 głosami przeciw 29. Rozprawy nad pojedynczemi artykułami jego miały się dziś rozpocząć.

Tryest 24 kwietnia. Nadeszłe tu wiadomości z Hercegowiny z Mostaru donoszą iż Hussein (nowy gubernator Hercegowiny) Kiani i Azis paszowie (ostatni znany ze swych czynów, komisarz turecki w Bośnii. P. R. Cz.) udali się 23 kwietnia z Mostaru do Trebini (miasteczko około którego toczyła się walka powstańców z Turkami P. R. C.) Wkrótce także Kemal-Effendi (nadzwyczajny komisarz turecki do Hercegowiny) ma udać się wraz z krewnym księcia Daniela, do Trebini. (Z depeszy téj widzimy, iż toczą się układy między powstańcami i księciem czarnogórskim a komisarzami tureckimi, lecz nie znamy ich toku i warunków. P. R. Cz.)

Genua 23 kwietnia. Dawniejszy żerant dziennika *Italia del popolo*, de Negri, skazany został za obrazę Cesarza Napoleona na 3 miesiące więzienia i 250 fr. kary pieniężnéj.

Kopenhaga 23 kwietnia. Dziś ogłoszonem zostało prawo tymczasowe ograniczające od d. 1 maja r. b. opłatę od przewozu towarów kanałem Edery, jeżeli towary nie zostają w Danii, lecz przechodzą tylko transito. (Zmiana ta jest następstwem zniesienia cła na Sundzie P. R. C.).

Jen. Lamarmora wystąpił był w Izbie deputowanych w Turynie przeciw rządowi francuzkiemu z czasów rzeczypospolitéj, czyniąc zarzuty osobiste Lamartinowi i Bastidowi. Obaj ci członkowie ówczesnego rządu zaprzeczają podaniom jenerała Lamarmora w słowach pełnych gniewu i obrazy.

Gaz. Krzyżowa donosi z Turynu, że tameczny poseł francuski miał oświadczyć ministrowi hr. Cavour, iż rząd jego poczytuje zabór parowca „Cagliari“ za prawnie dokonany. W innych zaś dziennikach czytamy, że rząd neapolitański gotów był wchodzić w układy z towarzystwem Rubattino, któreby dały pozór uprawnienia zaboru tego parowca, lecz oświadczenie prawników londyńskich odwiodło go od téj myśli.

Komisya sejmowa Izby wyższéj w Berlinie odrzuciła przyjęty przez izbę niższą projekt do prawa o podwyżce podatku od cukru burakowego 13 głosami przeciw 4m, a przyjęła poprawkę, aby traktat celny z państwami związku celnego uczynić zawisłym od zwrotu tego podatku za cukier burakowy wychodzący za granicę.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 26 kwietnia.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	437	435
Ruble obrączkowe agio	7	6
Talary pruskie za 150 złr.	97	96⅓
Cwancygiery . . . złr.	106¼	105⅔
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 24	8 16
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 12	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 47	4 42
„ austryackie . . . „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „	80½	79¾
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	81	80
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	84⅓	83⅔
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99⅚	99⅓

Wiedeń 26 kwietnia (telegraf.)

Augsburg	106¼
Hamburg	78⅛
Londyn	10 18½
Paryż	123⅝
Agio od złota	8
5% Metaliki	81⁵⁄₁₆
4½% „	71¼
4% „	67
3% „	—
Losy z r. 1834	304
„ „ 1839	129⅜
„ „ 1854	108⅛
Pożyczka narodowa 5%	84³⁄₁₆
Obligacye indemniz. galic.	78⅝
Akcye Bankowe	973½
„ kredytu ruchomego	245¾
„ kolei francusko-austryackich	287½
„ kolei północnéj	1838¾

Lwów 23 kwietnia.

Dukat holenderski	4 47	4 44
„ austryacki	4 50	4 47
Półimperyał rosyjski	8 21	8 17
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 34	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 40	79 10
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	79 —	78 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 —	83 25

Warszawa 20 kwietnia.

Półimperyały . . . rubli	—	5 44
Obligi skarbowe . . . „	90 53	90 11
kupon	—	— 22⅞
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 88	— —
kupon	—	— 19⅞

Wrocław 24 kwietnia.

Banknoty austryackie	96¹¹⁄₁₂	—
Polskie bilety bankowe	89¾	—
„ listy zastawne	—	88⁵⁄₁₂
Poznańskie listy zastawne 4%	99½	—
„ „ „ 3½%	—	86¼
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	79½

Przyjechali od 24 do 26 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Barycz Artur obyw. Lipowca. Szybalski Felicyan obyw. z Regulic. Lgocki Jan obyw. z żoną z Polski. Hosch Marya obyw., Hosch Ferdynand ob. z Grybowa. Książe Sapieha Leon obyw., Osberger inżynier, Ofenheim Wiktor z Wiednia. Hr. Plater Stanisław z Wrocławia. Hr. Bobrowski Wincenty obyw. z Poręby. Wolski Kajetan obyw. ze Spytkowic. Hammer Selmar kupiec z Mysłowic. Kuhfahl Adolf kupiec, Scholz Hermann z Prus. Schroth Marya z Drezna. Hr. Wimpffen Franciszek jenerał broni, Schönfeld Adolf pułkownik ze Szląska. Hamerstein pułkownik z Tarnowa. Almazy Karol pułkownik z Pragi. Baron Lipowski major z Galicyi.

Wyjechali: Forst G. E. kupiec do Warszawy. Korsak Edmund obyw., Janowska Julia obyw., Gnoiński Michał adwokat, Helzeit Dawid kupiec do Wiednia. Hr. Karnicki Teodor obyw do Lwowa. Wydżgowa Ksawera obyw., Gaszyńska Ludwika obyw., Wydżgowa Jadwiga obyw., Hr. Łoś Alfred obyw. do Polski. Hamerstein pułkownik, Schroth Marya do Tarnowa. Baron Lipowski major do Galicyi. Sabarth Franciszek urzędnik, Hammer Selmar kupiec, Scholz Hermann do Prus. Barycz Artur obyw. do Lipowca. Szybalski Felicyan do Regulic. Kuhfahl Adolf kupiec do Krzeszowic. Schroth Marya do Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Adam Zdziechowski obyw., Franciszek Holemek z Wiednia. Maciéj Laudenbach fabrykant z Rosyi.

HOTEL SASKI. Karol Bogdański wł. dóbr, Julian Gumowski, Ignacy Macherzyński obyw., Adam Macherzyński obyw.. Ludwik Bajer wł. dóbr z Polski. Ignacy Köstler kupiec z Pesztu. Waleryan Rusienowski c. k. urzędnik Heinburga. Leopold Stern kupiec z Ołomuńca. Aleksander Zakrzewski fabrykant cukru z Tenczynka. Stanisław Starowiejski właśc. dóbr z Bratkówki. Ignacy Własiński piekarz z Warszawy. Feliks Bukowski obyw. z Tarnówki.

Wyjechali: Marya Delavaux wł. dób. Helena Masłowiczowa właśc. dóbr, Aleksander Zakrzewski fabrykant cukru do Polski. Karol Bogdański właś dóbr, Julian Gumowski, Zdzisław hr. Bobrowski wł. dóbr do Galicyi.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 93 *Krakauer Zeitung.*

Konkursa. Posady: praktykanta lekarskiego przy krajowéj radzie medycznéj w Krakowie (pensya taka jak praktykanta konceptowego) term. do 20 maja — Akuszerki w Łańcucie (50 złr.); termin do końca maja.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

W moc ogłoszonego w „Gazecie Wiedeńskiéj" z dnia 21 kwietnia 1858 r. („Czas" N. 90) Aktu Najwyższéj Koncesyi dla c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, Jego Ces. Król. Apostolska Mość rozporządzić raczył co następuje:

§ 18. a) Pierwsza emisya postanowionego na 40 milionów złr. kapitału akcyjnego wynosić ma tylko 15 milionów złr., przeto udziały założycieli i pierwotnych subskrybentów na trzy ósme podpisanego kapitału akcyj zmniejszone być mają.

b) Na tę zredukowaną na 15 milionów złr. summę akcyj złożyć mają założyciele i pierwotni subskrybenci w przeciągu dwóch miesięcy po wygotowaniu niniejszego Aktu Koncesyi, 10-procentową wpłatę w gotówce, dalsza zaś wpłata przed 1 stycznia 1859 roku zażądaną być nie ma.

c) Każdy założyciel i pierwotny subskrybent odda administracyi państwa prawomocną deklaracyę, iż oprócz uskutecznionéj wpłaty 10 procentu, dalsze 20 procent przypadającego na niego udziału w akcyach, zaraz i punktualnie uskuteczni, skoro taka wpłata (jednakże w żadnym razie przed 1 stycznia 1859 r.) żądaną będzie.

Upraszа się tedy niniejszem panów założycieli i pierwotnych subskrybentów akcyj wschodnio-galicyjskich, ażeby zabezpieczenie 30-procentowéj wpłaty na trzy ósme pierwotnie podpisanego kapitału akcyi, w terminie od 15go do 31go maja 1858 roku, w ten sposób uskutecznili, iżby wedle własnego wyboru, albo tylko 10-procent zredukowanéj summy akcyj gotówką zapłacili i oraz deklaracyę zobowiązania do dalszéj wpłaty 20 procentu podług § 18 c. złożyli, lub też 30 procent gotówką zapłacili, nieskładając żadnéj dalszéj deklaracyi.

Wpłata może być uskutecznioną w c. k. uprzywil. austr. Instytucie kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu, w domu bankierskim F. J. Kirchmayer i Syn w Krakowie, lub też w domu bankierskim M. Rachmiel Mises we Lwowie, gdzie także formularze wspomnionéj deklaracyi otrzymać można.

Gdyby wpłata w swoim czasie uskutecznioną nie była, policzy się wedle statutów od 1go czerwca 1858 r. prowizya zwłoki po 6%.

Na uiszczone wpłaty wydawać się będą 10 lub 3%towe kwity interymalne brzmiące na imie właściciela.

Panowie subskrybenci na jedną lub dwie akcye otrzymają kwity interymalne na całą akcyą. Z redukcyi wynikające ułamki jednéj akcyi policzą się jako cała akcya, skoro ten ułamek niemniéj jak pół akcyi wynosi.

Prowizya kwitów interymalnych liczy się od 1go czerwca 1858 r.

Z panami subskrybentami, którzy przy pierwotnéj subskrypcyi na wschodnio-galicyjskie akcye kaucyą złożyli, nastąpi przy wpłacie obrachunek.

Wiedeń dnia 22go kwietnia 1858 r.

C. k. uprzywilejowana koléj galicyjska Karola Ludwika.

(361-1-3)

Inseraty.

RADA OGOLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie.

[N. 179] Pośpiesza oznajmić szanownéj Publiczności, iż artyści opery włoskiéj obecnie w Krakowie bawiący, chcąc także ze swéj strony chętnie przyczynić się do pomnożenia grosza ubogich pod opieką Towarzystwa dobr. zostających, w poniedziałek przyszły, to jest dnia 3 maja b. r. wyłącznie w tym celu przedstawienie dać raczą.

Kraków dnia 22go kwietnia 1858 r.

Prezydujący Lasocki
Sekretarz Głębocki.

(339-1-3)

Adolf Szachner
GRAVEUR

przeniosłszy sklep swój wraz z pracownią do własnego domu pod Ner 83 w gm. I przy ulicy Grodzkiéj obok kamienicy „Podelwie" zwanéj, zawiadamia o tem szanowną Publiczność w spodziewaniu, że będąc dotąd lat 18 łaskawemi Jéj względami zaszczycany i nadal starać się będzie wszelkie obstalunki i wyroby téj sztuki punktualnie i po cenach umiarkowanych z zadowolnieniem uskuteczniać. (354-2-6)

Zupełna wyprzedaż
towarów paryzkich
ZŁOTYCH I GALANTERYJNYCH
z przyczyny opuszczenia Krakowa
po nadzwyczaj zniżonych cenach
w Rynku Głównym naprzeciw cukierni
Wgo Redolfiego
pod znakiem
CHORĄGWI
Ignacy Mażek
(353-2-3) N. 468 ulica Śgo Jana.

Uwiadomienie jarmarkowe.
Adam Löwenberg z Wiednia
ma zaszczyt uwiadomić szanowną publiczność, że on z wielkim doborowym zapasem wszystkich gatunków medyolańskich i francuzkich
towarów
JEDWABNYCH
podczas tutejszego jarmarku w domu p. A. Czerny na placu rynkowym N. 498 na 1szém piętrze pozostanie, i takowe hurtem, jako też częściowo 25% taniéj jak ceny fabryczne sprzedawać będzie. (340-3)

Ekonom praktycznie uzdolniony do zarządu i rachunkowości, życzy sobie stósownego umieszczenia od dnia 1go lipca 1858, bliższa wiadomość w handlu Wgo J. N. Waltera w Rynku Głównym. (322-3)

Berg i Weittenhiller
posiadacze składu fabrycznego **WYROBOW LNIANYCH**
w WIEDNIU
mają zaszczyt donieść, że skład ich
PŁOCIEN i innych artykułów lnianych
znajduje się w **handlu bławatnym**
ST. ZAWADZKIEGO
w KRAKOWIE
gdzie takowe sprzedają się **po stałych cenach** fabrycznych, a mianowicie:
1 sztuka płótna konopnego bielonego o 49 łok. od ceny złr. 13 do złr. 45.
1 „ „ „ „ o 39 „ „ „ „ 13 i wyżéj.
1 „ „ kopowego o 52 „ „ „ „ 12 i wyżéj.
1 „ „ webowego różnych fabrykacyj o 66 łok. od złr. 17 do 110.
Chustki płócienne tuzin od złr. 3 do 17. **Nakrycia na stoły** na osób 6, 12, 18 i 24 — **obrusy, serwety, serwetki, ręczniki, drelichy na materace, dreliszki** — na każdą cenę. Za dobroć i prawdziwość rzeczonych płócien, odpowiedzialnym jest handel powyższy miejscowy. (338-3-4)

Najrzetelniejsza i najtańsza
WYPRZEDAŻ
parę set sztuk
PŁÓCIEN
różnych gatunków, obrusów, ręczników i kilkuset tuzinów lnianych i batystowych chustek itp.

Zupełny skład z c. k. lnianych fabryk w Rumburgu, Reichenau i Hohenelbe.

Kryzys pieniężna, która od niejakiego czasu się wzmogła, spowodowała mnie, wszelki kredyt wypowiedzieć, mój wielki zasób towarów poniekąd wypróżnić i mój handel płótnem od pół wieku istniejący, zupełnie znieść, a do osiągnienia mego zamiaru służy mi teraźniejszy jarmark. Wstrzymując się od wszelkiéj szarlataneryi i pompatycznych wysławiań mych towarów, gdyż moja wyprzedaż nie jest udaną, tylko przymusową i rzeczywistą; proszę na mój adres dobrze uważać, gdyż z żadnym handlem jarmarcznym w związku nie jestem, i za prawdziwe płótno i rzetelną miarę ręczę tylko przy towarach, które osobiście w moim lokalu wyprzedaży sprzedaję. Może już nigdy nie wydarzy się okazya, prawdziwe płótna za tak tanie ceny kupować. Gdyż mojem głównem zadaniem jest cały mój skład towarów wyprzedać, zatém mogę z każdym wejść w konkurencyę.

Tę ofiarę straty ponoszę, aby tylko za gotówkę szybko wyprzedać.

Ktoby zatém miał potrzebę z niżéj oznaczonych towarów lnianych, zechce się udać na główny Rynek do domu p. **Bochenka** naprzeciw kościoła ś. Wojciecha, gdyż dotychczas jeszcze cały sortyment wszelkich artykułów po następujących cenach znajduje się.

Cennik ze zniżonemi cenami od 30% do 40%.

1 sztuka niciané domowéj sukni à 1 fl. 40 k. do 1 fl. 48		aż do najprzedniejszego gatunku.
1 „ szląskiego lnianego płótna 30 łokci od 5 fl. 36	6 —	
1 „ ⁵⁄₄ Rumburgskiego na 6 koszul	9 —	
1 „ Holenderskiego 42 łokci na 12 koszul	12 —	
1 „ Hernhuckiego doskonałego 25 łokci	13 —	
1 „ ⁴⁄₄ lub ⁵⁄₄ szerokie skórkowe płótno na pościel	10 —	
1 „ Rumburgskiego na 12 koszul	16 —	
Rumburgskie, Irlandzkie i holenderskie weby 50 i 54 łokci od 16 fl. do	100 —	aż do najprzedniejszego gatunku.
1 sztuka kolorowéj materyi na poszewki	5 —	
Obrusy dreliszkowe i adamaszkowe różnéj wielkości, zacząwszy od 1 fl.		

Polecam także do szczególnéj uwagi moje ¹⁰⁄₄ szerokie płótno na prześcieradła bez szwu, serwety do kawy różnego koloru od 50 kr. zacząwszy. Blichowane i nieblichowane ręczniki adamaszkowe i drelichowe od 1 złr. 24 kr. Spekulanci jako też rodzice, którzy wyprawę za znaczniejszą kwotę zakupują, otrzymają pomimo tych tak niskich cen jeszcze znaczną bonifikacyę.

Znajdują się jeszcze w składzie w wielkim zasobie i wyborze **wełniane dywany** na łóżka i stoły para po 12 złr., jakoteż najwykwintniejsze dziergane kołdry kolorowe.

Swietnemu c. k. wojsku polecam się do ekwipowania, gdyż takowe w Monarchii już dosyć często uskuteczniałem i największe zadowolenie sobie zaskarbiłem, będąc także od osób wysokiéj wojskowéj rangi najlepiéj polecanym.

J. Köstler

(358-2-4) w Rynku w domu Bochenka naprzeciw kościoła ś. Wojciecha.

Wina naturalnego węgierskiego 300 butelek, stołowego 400 butelek po miernéj cenie z wolnéj ręki do sprzedania na Podgórzu „pod Jeleniem". (363-1-3)

Realność wiejska dwanaście morgów obejmująca z nowemi budynkami pod Krzeszowicami położona, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można na Kleparzu pod L. 5 lub w Biórze Wgo Karola Wolańskiego. (360-1-3)



Koń z damskim siodłem dobrze wyjeżdżony, jest do pozbycia. — Lekcye jeżdżenia konno dla młodzieży i woltyżowanie udzielać się nie przestaje, i konie młode do tresowania przyjmują się w ujeżdżalni przy ulicy Starowiślnéj pod Nrem 297. (355-2-3)

C. k. TEATR POLSKI.

We wtorek 27go kwietnia 1858 r.
dane będą trzy sztuczki:
1) Ulicznik — 2) Okrężne — 3) Janek.

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum	stan ciep. podług Reaumura	wilgoć. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	334''' 36	+ 5 3	80	północny słaby	pogoda z chmurami			
	10	332 03	3 8	65	„ „	pochmurno		+ 1°0	+ 7° 9
24	6	329 96	— 5 2	54	południowy „	„			
	2	328 90	+ 11 0	48	półn.zach. średni	„	po południu deszcz		
	10	327 85	— 6 6	60	półn.wsch. słaby	„		— 4°1	+ 11° 7
24	6	329 04	— 0 5	70	połud.zach. „	„			

W Drukarni „Czasu".

Antoni Czapliński, rządca drukarni.

Dodatek do N. 95 dziennika „CZAS" z d. 27. Kwietnia 1858.

Inseraty.

Obficie zaopatrzony
SKŁAD MEBLI W WIEDNIU

pod godłem: **„zur Ausstattung"**
w mieście: Wallnerstrasse N. 268 i 269 (obok Kohlmarktu)

poleca swe zawsze w licznym wyborze znajdujące się meble w każdym gatunku stylu i drzewa, jakoto: do salonów, do pokojów jadalnych itd., z drzewa machoniowego, orzechowego i na sposób palisandrowego, w kolorze drzewa dębowego, tudzież jasno lub ciemno naturalnym (bez politury), w stylu gotyckim, tak zwanym *Renaissance* i *à la Blondel*.

Przyjmujemy także **całkowite urządzenia** hotelów, will i pomieszkań, ozdobami, lustrami itd. całych ścian i sufitów aż do najdrobniejszych szczegółów.

Wszelkie obstalunki na prowincyę i za granicą uskuteczniają się z zupełném zaręczeniem jak najlepiéj i pakunek oblicza się podług rzeczywistych własnych kosztów.

Z poważaniem

(236-3-6) ***A. Legerer. M. Winter. E. F. Zlamal.***

Ceny Węgla
w Wielkim Składzie
przy kolei żelaznéj

Siąga miary wiedeńskiéj . . złr. 15 kr. 40.
pół siągi „ „ . . złr. 8 kr. —
cetnar „ „ . . — — kr. 18.

najlepszego gatunku

Kraków dnia 20 stycznia 1858 r.

(288-5-10) ***Gebhardt.***

Największy Skład
wszelkiego rodzaju
PŁÓCIEN
M. SCHOTTEN.

Niniejszém zawiadamiam Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, iż z mego głównego magazynu **w Wiedniu** ze świeżo z bielnika zebranemi towarami tutaj przybyłem i takowe **podczas jarmarku po nadzwyczaj tanich cenach** sprzedawać będę.— Ponieważ to nie jest moim zwyczajem uzasadniać sprzedaż moję wszelkiemi kłamliwemi powodami, a że dla tego z pewnością spodziewać się mogę, iż *nie będę policzon pomiędzy szarlatanów jarmarcznych*, ośmielam się zwrócić uwagę na następujący cennik, który niezawodnie wszelkim wymaganiom zadosyć uczyni. Nadmieniam przytém, iż **za prawdziwe płótno i miarę wiedeńską zaręczam i pozwalam każdemu kupującemu urznąć łokieć z kupionéj sztuki płótna, aby się o czystości jéj na wszelki sposób, jaki mu się podoba, przekonał, i odbiorę każdą sztukę płótna** (tak tu, jako i w głównym magazynie moim w Wiedniu), **jeżeli nie będzie z czystego lnu.**

Cennik po cenach tylko stałych.

		które dotychczas kosztowały	teraz tylko
1	tuzin płóciennych chustek do nosa . . .	4 złr. — kr.	2 złr. 30 kr.
1	„ chustek czystych batystowych . .	12 „ — „	4 „ 30 „
1	obrus bez szwu	1 „ — „	— „ 30 „
1	„ adamaszkowy	2 „ — „	— „ 48 „
1	wielki lniany obrus adamaszkowy . . .	4 „ — „	2 „ 30 „
1	tuzin szarych ręczników	2 „ 30 „	1 „ 26 „
	Ręczniki w sztuce, łokieć	— „ 12 „	— „ 7 „
1	tuzin ręczników lnianych adamaszkowych	9 „ — „	5 „ 30 „
1	„ „ tureckich do froterowania	2 „ — „	— „ 50 „
1	„ „ Elżbiety do udelikatnienia cery	2 „ — „	1 „ — „
1	„ serwet stołowych	4 „ — „	3 „ — „

		które dotychczas kosztowały	teraz tylko
1	tuzin serwet adamaszkowych	6 złr. — kr.	3 złr. — kr.
1	„ „ lnianych damskich double .	9 „ — „	5 „ — „
1	obrus do kawy we wszystkich kolorach .	1 „ 40 „	— „ 52 „
1	tuzin serwet na wety we wszystkich kolorach	1 „ 40 „	— „ 52 „
1	garnitur adamaszkowy na 6 osób . . .	6 „ — „	3 „ — „
1	„ „ na 6 osób, czysto-lniany double-adamaszek	12 „ — „	6 „ — „
1	garnitur damski na 12 osób	12 „ — „	6 „ — „
1	„ „ na 12 osób, bardzo delikatny double-adamaszek	26 „ — „	14 „ — „

Cennik płócien na łokieć wiedeński.

		które dotychczas kosztowało	teraz tylko
1	sztuka płótna na 6 koszul	8 złr. — kr.	5 złr. — kr.
1	„ „ szląskiego 30 łokci wied. .	10 „ — „	5 „ 30 „
1	„ „ wiksztadzkiego 30 łok. wied.	13 „ — „	7 „ — „
1	„ „ z przędziwa delikatnego 30 ł.	14 „ — „	8 „ — „
1	„ „ nicianego 30 ł. w. 5/4 szer.	18 „ — „	10 „ — „
1	„ „ jak skóra 37 łok. wied. . .	15 „ — „	9 „ — „
1	„ „ trybawskiego 37 łokci wied.	15 „ 30 „	9 „ 30 „
1	„ „ konopnego z Rygi, 38 ł. w.	17 „ — „	10 „ 30 „
1	„ „ łańcuszkowego, 30 łok. w. .	22 „ — „	12 „ 30 „
1	„ „ holenderskiego 42 łok. w. na 12 koszul	15 „ — „	10 „ 30 „
1	„ „ brabanckiego, 42 łok. wied. na 12 koszul	18 „ — „	12 „ — „
	„ „ delikatnego hohenelbskiego nicianego 42 łok. wied. na 12 koszul	20 „ — „	14 „ — „

		które dotychczas kosztowało	teraz tylko
1	sztuka płótna bardzo delikatnego rumburskiego, 52 łokci wiedeńs. na 15 koszul	28 złr.	17 złr.
1	„ weby 50 łokci wied., 5/4 szerokiéj	26 „	17 „
1	„ „ irlandzkiéj 50 łokci wied., 5/4 szer.	30 „	19 „
1	„ „ holenderskiéj 50 łokci wied. 5/4 szer. .	33 „	22 „
1	„ „ hernhutskiéj 50 łokci wied. 5/4 szer. .	36 „	25 „
1	„ „ delikatnéj holenderskiéj niciané j 50 łok. wied., 5/4 szerokiéj	40 „	28 „
1	„ „ delikatnéj szwajcarskiéj, 50 łokci wied. 5/4 szerokiéj	50 „	34 „
1	„ bardzo delikatnego płótna belgijskiego koronnego 50 łokci wiedeń., 5/4 szerokości	70 „	40 „
1	„ weby bardzo delikatnéj batystowéj 50 łokci wied. 5/4 szerokości	90—200	48—100 zr.

Oprócz tego znajduje się w składzie wielki dobór **kołder** z wełny owczéj z kutasami, od **12 złr. 30** kr. para zacząwszy; **obrusy** do kawy ze lnu, wełny owczéj i jedwabiu; **gradle** lniane; **2** i **2½** łok. wied. szerokie płótno **na prześcieradła** bez szwu; **garnitury** na **6, 12, 18, 24** osób od **3** do **100** złr. — Szczególną uwagę zwracam na wielki dobór **saskich pończoch** i skarpetek nicianych, białych i kolorowych **koszul** męskich po 1 złr., **1** złr. **30** kr., **2** złr., **2** złr. **45** kr. najdelikatniejsze.

Lokal sprzedaży znajduje się **w Krakowie** w domu p. **Leona Liwerego** przy głównym Rynku pod L. 22 i 3. **We Lwowie w hotelu Langa** na parterze lecz tylko podczas jarmarku.

Proszę dokładnie na moją firmę uważać. Obstalunki pozamiejscowe przyjmują się w moim głównym magazynie w Wiedniu, Stadt, hohen Markt, Vaganihof.

(341-3)

KAROL SUCHY
i Synowie

c. k. uprzyw. fabrykanci zegarów i nadworni zegarmistrze z Pragi.

mają zaszczyt względom Szanownéj Publiczności polecić swój skład

Zegarków złotych i srebrnych

własnego wyrobu w Szwajcaryi, **zegarów do podróży, łańcuszków złotych** do zegarków męzkich i damskich i wszelkich innych najnowszych wyrobów francuzkiéj i genewskiéj biżuteryi.

Sława jaką dom ten posiada, dostateczną stanowi rękojmią za dobroć jego artykułów.

Miejsce sprzedaży podczas jarmarku znajduje się

w hotelu Drezdeńskim N. 3.

(304) (1-2)

A. Gatti z Florencyi

składając wielce Szanownéj Publiczności za dotychczasowy łaskawy udział swe najuprzejmiejsze podziękowanie, ma zaszczyt niniejszém oznajmić, że ogłoszona już

Nadzwyczaj tania

WYPRZEDAŻ
PRZEDMIOTÓW
SZTUKI RZEŹBIARSKIEJ

z marmuru, z alabastru toskańskiego, agatu, zielonego marmuru z Prato, przeźroczystego kamienia zwanego Bardiglia z Siena, i rozmaitych innych kamieni w naturalnym kolorze, zawierających:

Wazy etruryjskie i medycejskie, **Urny** z Pompei i Herkulanum, **Czary** naśladowane podług najpiękniejszych starożytnych wzorów i kształtów włoskich, figury, zwierzęta, postumenta, gruppy, mozaikowe stoły i inne sztuczki pomniejsze fantazyjne — do ozdoby i upiększenia salonów, gotowalń, bardzo gustownych świeczników, ciężarków listowych itp. artykuły, by uniknąć przewozu pozostałéj reszty na powrót.

z opuszczeniem 40%, a przy większych przedmiotach 50%

jeszcze na krótki czas się przedłuża.

Miejsce sprzedaży jak dotąd

we Lwowie

w domu pana **Hudetza** na placu Ferdynanda pod N. 19.

(38-2)

Fabryka Posadzek
w Plassy przy Pradze w Czechach
LEONARDA SPIELER I SYNA

dostawiwszy w roku zeszłym z wielkiem zadowoleniem większéj części właścicieli domów odbudowujących się w Krakowie po takich cenach, że jedynie takowe za pomocą maszyn wykończane, dostarczone być mogą— poleca się pp. właścicielom obecnie budującym ze swemi wyrobami posadzek z dobrego materyału i starannego wykończenia, o których powziąść można naocznie przekonanie w domach, o robocie w roku zeszłym wykończonéj. Wzory posadzek i rysunki są każdego czasu do przejrzenia w domu N. 31 na 2 piętrze przy ulicy Grodzkiéj, gdzie równie zamówienia i obstalunki przyjmują się.

(331-2-3)

Podpisany ma zaszczyt oznajmić niniejszém wielce Szanownéj Publiczności, że ze swém

wielkiem

ANATOMICZNEM MUZEUM

tudzież z nowém

Panorama i Camerą obscurą

do Krakowa na krótki czas przybył, i takowe publicznie pokazywać będzie.

Anatomiczne Muzeum jest wyborem modelów z gabinetów anatomicznych w Wiedniu, Paryżu i Florencyi, z wosku całkiem podług natury przez niego samego wykończone i zawiera z usunięciem wszelkich obrzydzenie wzbudzających i nieprzyzwoitych przedmiotów tylko takie, które damy i mężczyzni razem oglądać mogą. Panorama przedstawia najnaturalniéj w najtrafniejszych obrazach najinteresowniejsze sceny okolice i miasta, Camera obscura zaś otaczające przedmioty i osoby żywe poruszające się jak w rzeczywistości.

Miejsce przedstawienia **na Stradomiu pod Zamkiem** na placu, na którym się w roku zeszłym Cyrk Renza znajdował, w umyślnie na ten cel zbudowanych eleganckich wozach codziennie od godziny 9éj rano, a w święta od 3éj po południu do 9éj wieczór.

Cena wnijścia od osoby . . . . . . 20 kr.
dla c. k. wojskowości włącznie do podoficera 6 „

Dzieci płacą również mniéj.

Tak w muzeum jakoteż w Panoramie starał się podpisany tylko najpiękniejsze widzenia godne przedmioty przedstawić, przeto spodziewa się licznego łaskawego odwiedzania, na które najuprzejmiéj zaprasza

Eliasz Hahn
anatomiczny modelista.

Panom profesorom i lekarzom sporządza anatomiczne preparata jak najdokładniéj. (357-2)

DOM z ogrodem i łąką w gm. VII Piasek przy ulicy Czarnéj pod N. 19 położony, jest do wydzierżawienia na lat 12. Bliższą wiadomość powziąść można tamże. (343-2-3)

UWIADOMIENIE.

ANTONI KOCIPINSKI

wydawca muzyki i właściciel magazynów muzykalnych w Kijowie, Kamieńcu Podolskim i Kiszynowie, otworzył z początkiem r. 1858

MAGAZYN MUZYKI,

Instrumentów muzycznych i wszelkiego rodzaju przyborów artystycznych.

W Żytomierzu w domu Gilla, pierwéj Jakiera, przy ulicy Berdyczowskiéj.

Magazyn poleca się doborem jak najkompletniejszym: muzykaliów za granicą i w kraju wydawanych, instrumentów pierwszych fabrykantów, fortepianów, pianinów, harmonium itp.

Załatwia wszelkie polecenia z prowincyi: wypisującym muzykalia za rs. 10 lub więcéj, koszta przesyłki nie rachują się.

Katalog własnych nakładów wkrótce rozesłanym będzie. (347-2-3)



Herbaty

prawdziwéj
rosyjsko-chińskiéj

(200) **karawanowej** (7)

z Składu mego

w ¼ funt. paczkach oplombowanych, moją firmą opatrzonych po cenie za ¼ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na rub. sr. 1 kop. sr. 50 — rs. 2 — rs. 2 kop. 40 — 3 — 4 — 6 — 8 złr. mk. 3. złr. 3 k. 45 — zr. 4 k. 30 — zr. 5 k. 30 — 7 — 11 — 14
¼ funtowe paczki herbaty żółtéj na rub. sr. 5. 6.
złr. mk. 10. 12.

Nabyć można w handlach pod firmami:

w Białéj u Karola Haempel.
„ Bochni u P. Niedzielskiego.
„ Dzikowie u N. Giryńskiego.
„ Drohobyczu u Ch. Piroszka.
„ Gracu u J. Wilfling.
„ Grosswardein u J.C. Rössler.
„ Iglau u p. F. Bargehra.
„ Josefstadzie u Ed. J. Traxlera
„ Jarosławiu u bra. Juśkiewicz
„ Kołomei u Th. Zachariasiewicza & C°.
„ „ Zach Krzysztofowicza
„ Łancucie G. Danielewicz.
„ Niemes u Fr. Otto Mrzin.
w Oświęcimie u St. Dołkowskiego.
„ Pradze u J. Chlumetzkiego.
„ „ u Józ. Priebscha.
„ Przemyślu Ed Machalskiego
w Rzeszowie u F. Jaśkiewicza
„ Rozwadowie u K. Mareckiego.
„ Schlan u W. Nedwied i Syn
„ Szegedynie u Anton. Felmayer junior.
„ Sillein u Franciszka Raida.
„ Samborze u Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Stanisławowie J. Muhitsch et Com.
„ Sanoku u Jana Jaklitsch.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Wiedniu Izydor Bayer Laurenzenberger 651.
„ Wiedniu u F. Fürst. Stadt Kärntnerstrasse 903.
„ Wadowicach u Jg. Brosig.
„ Zaleszczykach u J. Kourębskiego & Comp.

☛ we Lwowie utrzymuje główny skład tejże herbaty **Juliusz Reiss.** ☚

☛ Obstalunki zamiejscowe wprost do składu mego głównego uczynione, w ilości najmniéj złr. 10 przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast franco, na koszt handlu

Karol Herrmann w Krakowie.

Podpisani mają zaszczyt oznajmić niniejszém wielce Szanownéj Publiczności, że swój Skład angielskich i czeskich

TOWARÓW SZKLANNYCH,

krzyształowych, porcelany, naczyń kamiennych i zwykłego szkła

na Kazimierzu na rogu przecznicy obok izraelskiéj szkoły głównéj pod N. 71 gm. VI w Krakowie, jak najobficiéj we wszelki zapas tak niezbędnych jakoteż zbytkowych dotyczących artykułów zaopatrzyli, i takowe sprzedają **po cenach stałych fabrycznych najumiarkowańszych** mianowicie: Zwierciadła zwykłe i szlifowane każdéj wielkości w ramach i bez ram; wszelkie najgustowniejsze przybory szklanne krzyształowe i porcelanowe do serwantek i ozdobienia gotowalń; karafki, flaszki, puszki na herbatę i cukier; porcelanowe naczynia stołowe pojedynczo, lub też w serwisach na 6, 12 i więcéj osób; całkowite przyrządy do umywania, porcelanowe maszyny do kawy; nowomodne lampy z wazonikami na kwiaty; przybory do pisania, ciężarki na listy, w różnych kolorach i gatunkach od pojedynczych do najozdobniejszych i najgustowniejszych; czeskie szyby do obrazów i okien, szyby na okna wystawne do sklepów; wszelkiego gatunku **szkła** do lamp olejnych, kamfinowych i **oświetlenia gazowego rurki, banie i umbry;** nakoniec zwykłe szyby do okien na stopę kwadratową po 5 kr. bez wprawiania a po 6 kr. z wprawianiem, przy urządzeniach całych domów jeszcze taniéj.

Przyjmują również wszelkie zamówienia robót i obstalunki na prowincyą i uskuteczniają takowe jak najrzetelniéj i najspieszniéj.

☛ Podczas jarmarku miejsce sprzedaży w **Rynku w budzie koło Ratusza** naprzeciw głównéj sprzedaży tytoniu.

Bracia Bazes
(352-3) handlujący szkłem i porcelaną w Krakowie.

Doniesienie jarmarczne.

SKŁAD
towarów płociennych

pod godłem „zur Elisabethbrücke“

GOTTLIEBA I BEYERA
Z WIEDNIA

podczas jarmarku w hotelu Drezdeńskim.

Niniejszém mamy zaszczyt donieść Wysokiéj i Szanownéj Publiczności, że i na ten jarmark przybyliśmy z znacznym zapasem wszelkich gatunków prawdziwych towarów płóciennych

☛ i oraz podajemy do powszechnéj wiadomości nasz **CENNIK** zwracając uwagę wielce Szanownéj Publiczności na ten szczegół, że z żadnym podobnym handlem w jakimkolwiek związku nie zostajemy.

Rzetelność i punktualność nasza, od pół wieku ogólnie uznana, zaręcza za prawdziwość płócien i akuratność miary

lecz tylko za te towary, które się w naszym handlu kupują.

CENNIK.

1 sztuka płótna z przędzy, 30 łokci wiedeńskich na prześcieradła 5 złr. 24 kr.—6—7—8—10 złr.
1 „ płótna wikstedzkiego 30 łokci wiedeńsk. 6 złr. 30 kr.—7, 8—9 złr.
1 „ płótna ⁵/₄ szerokiego, cienkiego z ręcznéj przędzy szczególnie na pościel 30 łokci wiedeń. 8—9—10—11 złr.
1 „ płótna bardzo cieńkiego herrnhutskiego, ⁵/₄ szerokiego, 30 łokci wied. na 6 koszul 9—10—11—12 złr.
1 „ płótna cieńszego szwajcarskiego ⁵/₄ szerokości, 25 łokci wied. 10—11—12—14 złr.
1 „ płótna skórkowego 38 łokci wiedeńs. 8, 9—10—12 złr.
1 „ płótna rumburgskiego na 12 koszul 10, 12—14 do 18 złr.
1 „ weby irlandzkiéj ⁵/₄ szerokości, 38 łokci wied. 12—14—18 do 20 złr.
1 „ weby szwajcarskiéj na 12 koszul 14—16—18—20 złr.
1 „ weby konstantyńskiéj ⁶/₄ szerokości, 50 łokci wiedeńs. 18 20—24—35 złr.
Wszelkie gatunki weby rumburgskiéj i binefeldzkiéj 50 i 54 łokci wiedeńs. 18—20—24—28—35—40—45—50—100 złr.
1 tuzin prawdziwych białych płóciennych chustek do nosa 2 złr. 24 kr.—3—4—5—12 złr.
½ tuzina prawdziwych niebiesko drukowanych płóciennych chustek do nosa dla mężczyzn 1 złr. 36 kr., 2 złr. 30 kr., 3 złr. do 6 złr.
½ „ prawdziwych francuskich chustek batystowych 1 złr. 36 kr. do 2—3—4—10 złr.
½ „ brukselskich chustek do nosa batystowych lyońskich 3—4 do 5—6—15 złr.
1 „ wielkich serwet stołowych 2—3—4—8 złr.
1 „ ręczników dreliszkowych 1 złr. 20 kr. do 2 złr. 30 kr.—4—6 złr.
1 „ ręczników adamaszkowych 4 złr.—6—8—15 złr.
1 obrus wielki adamaszkowy bez szwu 1—2—3—4—5 złr.
1 serweta do kawy rozmaitéj wielkości i w różnych kolorach 24 kr. do 1—2—3—4—5 złr.
½ tuzina serwet desertowych 24 kr. do 1—2—3—4 złr.
1 garnitur adamaszkowy na 6—12—18 i 24 osób od 4 do 80 złr.
1 sztuka kanafasu kolorowego niepełznącego na pościel, 30 łokci wied. 5 złr. 30 kr.—6 złr. 30 kr. do 10 złr.
1 „ białéj kradli atłasowéj na pościel i gatki po 4—6—10 do 12 złr.

Z powodu szczególnych stosunków znajdują się na składzie kilka gatunków najcieńszych **koszul płóciennych,** podług najnowszego kroju (nieopranych), które za połowę ich ceny własnéj, sprzedajemy sztukę po 2—4—6 złr.

Szczególniéj zwracamy uwagę na więcéj jak **100 gatunków skarpetek i pończoch saskich** nicianych dla Dam i mężczyzn, tuzin po 2—3—4—5—6—7—8—25 złr. najcieńsze; oraz na płótno 2—2½ i 3 łokcie szerokie na prześcieradła bez szwu; tudzież kilkaset tuzinów **francuskich chustek** z kolorowemi brzegami sztuka od 48 kr. począwszy.

Miejsce sprzedaży znajduje się jedynie tylko podczas jarmarku

☛ **w Krakowie W HOTELU DREZDENSKIM.** ☚

☛ **we Lwowie W HOTELU DE L'EUROPE** również tylko podczas jarmarku. ☚

☛ **w Wiedniu (Stadt Spiegelgasse N. 1088).** ☚

Obstalunki z prowincyi po cenach wyż wyrażonych uskuteczniają się z naszego głównego składu w Wiedniu Spiegelgasse N. 1088,

przez cały rok za frankowaném nadesłaniem pieniężnéj należytości jak najtroskliwiéj i najspieszniéj, jak gdyby obstalunek na miejscu osobiście uskutecznionym był. (339-1)

KĄPIELE W IWONICZU

otwarte będą

dnia 1go czerwca,

lekarzem zdrojowym jest

Dr. medycyny i chirurgii Karol Moszczański.

Przyjemnie nam zawiadomić szanowną Publiczność, że w przybywających nowych zabudowaniach już w bieżącym roku będziemy w stanie pomieścić większą ilość gości, również że wszelkich dokładamy starań, aby pod każdym względem coraz bardziéj odpowiadać słusznym wymaganiom i dać dowód o wzroście i postępie naszego Zakładu.

Zarząd wód mineralnych w Iwoniczu
dnia 18go kwietnia 1858. (334-3)

W Drukarni Czasu. — *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.